

Stefan Vrtel-Wierczyński

Rozmowa człowieka ze śmiercią w literaturze średniowiecznej polskiej i czeskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 56-103

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI.

ROZMOWA CZŁOWIEKA ZE ŚMIERCIĄ W LITERATURZE ŚREDNIOWIECZNEJ POLSKIEJ I CZESKIEJ.

Myśli, refleksje, rozważania na temat marności życia ludzkiego i znikomości dóbr ziemskich, wyobrażenia grozy śmierci, jej wszechwładnej i bezwzględnej potęgi — pojawiają się w literaturze średniowiecznej nader często, w całym, licznym szeregu utworów o wybitnej tendencji dydaktyczno-moralizującej. Przerażać miały i pouczać. Przerażać grozną postacią śmierci, jednej dla wszystkich, surowej, nieubłaganej; pouczać, jak należy żyć i jak umierać, aby uniknąć mąk piekielnych, a uzyskać królestwo wiecznej szczęśliwości.

Obfituje w nie zarówno średniowieczna literatura łacińska, jak i literatury narodowe. Treść naogół ta sama, główne idee i myśli powtarzają się, z drobnymi zmianami, niemal wszędzie, — forma zato najrozmaitsza: wiersz i proza, traktat i kazanie, pieśń, modlitwa, opowieść i satyra, „artes“ i „specula“, wizje i dialogi.

Dość przypomnieć św. Bernarda myśli o śmierci¹⁾, Héli-
nanda „Vers de la Mort“²⁾, wiersze włoskie i niemieckie,
starofrancuskie poematy „O trzech umarłych i trzech żywych“³⁾,

¹⁾ „Mors opus diaboli, peccati poena a Christo superata. Mors peccatorum pessima. Mors animae per peccatum. Morte nihil certius et incertius. Mortis memoria commendata. Non miseratur inopiam, non divitias reveretur, non generi cuiuslibet, non moribus, non ipsi denique parcat aetati“. (Sancti Bernardi abbatis opera, Venetiis. 1781. 1—4; Migne P.: Patrologiae cursus completus. Series Latina, t. 182—5. S. Bernardi abbatis primi Clarae-Vallensis Opera omnia.

²⁾ Wydali Fr. Wulff i Em. Walberg. Paris 1905. (Société des anciens textes).

³⁾ Zawiązkiem ich tematu, ideą zasadniczą była myśl, zawarta w zdaniu epigramatycznym, wyrażającym rozpowszechnione ostrzeżenie żywych przez umarłych: „Wy będziecie tem, czem my jesteśmy“ (Vous serez ce que nous sommes). Plastiką ilustracją tej idei był (najpierw) obraz, a literackim jej rozwinięciem (później) wiersz. Ikonografia i poezja występowały

„Vado mori“, słynne „Tańce śmierci“ (Danse Macabre, Danza general de la muerte, Totentanz), tak bardzo rozpowszechnione w ikonografii i literaturze średniowiecznej, dalej, niezmiernie popularne „artes moriendi“ i „specula artis bene moriendi“, które wywołały całą literaturę utworów, pozostających w bliższym lub dalszym z nimi związku, sławną wizję Fulberta („Visio Philiberti de contentione animae et corporis,“) i wywodzące się od niej „Sporzy duszy z ciałem“¹⁾, wreszcie różne „Rozmowy człowieka ze Śmiercią“, które zdobyły sobie ogromną popularność i wśród zmian najrozmaitszych dotrwały do naszych czasów.

W całej tej obfitej literaturze, mającej za przedmiot problem śmierci, dwa zwłaszcza rodzaje utworów miały znaczenie największe, i wpływ najznaczniejszy wywarły na jej kształtowanie się i późniejszy rozwój: „Taniec Śmierci“ i „Ars moriendi“. Zasadniczą ideą „Tańców“ było przedstawienie wszechwładnej potęgi śmierci, która nie uznaje żadnej różnicy stanów, i wszystkich z tego świata zabiera do swego królestwa. (Występują w nich typy, reprezentujące wszelkie godności świata i całą hierarchję społeczną: papież, cesarz, król, kardynał, biskup, książę, rycerz, mnich, opat, kanonik, szlachcic, burmistrz, wójt, kupiec, chłop, młodzieniec, dziewica, dziecko).

Treścią „Ars moriendi“ była psychomachja t. j. walka złych i dobrych duchów o duszę człowieka: *tentationes diaboli* i *inspiraciones angeli* walczyły ze sobą u łoża umierającego.

Pokrewieństwem tematu łączy się z niemi „Speculum artis bene moriendi“, zawierające treść następującą: 1. de laude mortis scientiaque bene moriendi; 2. temptationes morientium; 3. interrogationes; 4. quandam instructionem sive informationem cum observationibus; 5. exhortationes. 6. orationes dicendas ab aliquo circumstantium agonizanti caro et fidei²⁾.

„Ars moriendi“ należała do najpopularniejszych książek ówczesnych; ksylografowano ją i drukowano; nie mniejszą popularność zyskała w ikonografii, jako jeden z motywów najbardziej rozpowszechnionych. Wogóle dawała ona połączenie słowa i obrazu. Liczne drzeworyty, przedstawiające „agonem mortis“, miały wspomagać tok wykładu: były jego plastyczną ilustracją,

w tej dziedzinie najczęściej razem. — Por. Glixelli Stefan: Les cinq poèmes des trois mortes et des trois vifs. Paris, 1914, str. 44–50. — Tenze: Trzej umarli i trzej żywi a taniec śmierci. W pracy p. t. Studja i szkice porównawcze. Lwów, 1919, str. 48–53. („Prace Towarzystwa filologów nowożytnych“, nr 2).

¹⁾ Batiouchkof Th.: Le débat de l'âme et du corps. „Romania“, t. 20. (1891), str. 1 n., 513 n. (Omawia genezę „sporów“ i różne ich redakcje).

²⁾ Zob. Falk: Die älteste „Ars moriendi“ und ihr Verhältniss zur „Ars moriendi ex variis scripturarum sententiis“, zu: Das löbliche und nutzbarliche Büchlein von dem Sterben, und zum Speculum artis bene moriendi. „Zentralblatt für Bibliothekswesen“, t. 7 (1890), str. 308 n.“.

przemawiały do wyobraźni ludzkiej bezpośrednio, dosadniej i dobitniej, niż najwymowniejsze wywody uczonego traktatu. Głównym obrazem, najczęściej powtarzającym się, jest scena umierania. Człowiek umierający, na swem łożu boleści, widnieje na pierwszym planie. Łoże jego otaczają złe duchy, (w postaci różnych bestyj piekielnych), które symbolizują pokusy (tentationes). Są one następujące: Fides. Desperatio. Impatentia. Vana Gloria. Avaritia. W pewnym oddaleniu, zazwyczaj w górnej części obrazu, gromadzą się aniołowie, którzy pokusom djabelskim przeciwstawiają myśli dobre. Człowiek trzyma w ręku świecę, lub mu ją ktoś z otoczenia podaje. Często przedstawiona jest chwila ostateczna, kiedy to dusza (w postaci dziecięcia) opuszcza ciało.

Była to książka, mająca w sposób chrześcijański dopomagać wiernym w godzinie śmierci, jużto słowem, jużto obrazem, już o jednym i drugim równocześnie¹⁾.

Dowodzą także uczeni, że „Ars moriendi“ zawdzięcza bezwątpienia powstanie swoje epidemjom²⁾, które w owych czasach często wybuchały i srożyły się okrutnie, wyludniając całe wsie, miasta, i całe wielkie połacie kraju.

Ułożono ją pierwotnie w języku łacińskim, później zaś pojawiać się zaczęły liczne jej przekłady (na jęz. niemiecki, holenderski, francuski, angielski, włoski), liczne naśladownictwa i przeróbki; były Praeparationes ad mortem, Versus poenitentiales, Specula salvationis, Lamentationes, Sterbebüchlein, Beichtspiegel³⁾, Bußbücher, Christenspiegel, Seelengärtlein i t. p.; były kompendja, „abecedaria artis moriendi“⁴⁾, a „Hortulus animae“ (Seelengärtlein, ogródki duszne) poświęcały osobne rozdziały człowiekowi choremu i umierającemu.

Otóż w kręgu „Tańców Śmierci“, w atmosferze „Artis moriendi“ i „Sporów ciała z duszą“, w bliższej lub dalszej od nich zależności, powstała i rozwinęła się cała rozległa literatura, poświęcona zagadnieniu śmierci; z tych źródeł wypłynął

¹⁾ Falk Franz: Die deutschen Sterbebüchlein von der ältesten Zeit des Buchdruckes bis zum Jahre 1520, Köln, 1890 („Görres-Gesellschaft zur Pfllege der Wissenschaft“), str. 1.

²⁾ Por. Falk, op. c., str. 7.

³⁾ N. p.: „Ein loblich und nutzbarlich buchelein von dem Sterben wie ein itzlich christen mensch recht yn warem cristen glauben sterben ßal und der anfechtung des boßen geystes widerstehen durch manche nutzbarliche lere der lerer der heyligen schrift. (1493). Falk: Die älteste ars moriendi etc., str. 310.

⁴⁾ a) Obraz: w środku człowiek na łożu śmierci; nad nim u góry aniołowie, w liczbie 5, na dole 5 djabłów. Przy każdej z postaci (umierający, dwie osoby z otoczenia, duchy złe i dobre) karta, na krócej wypisane są główne myśli: tentationes i inspirationes.

b) A. B. C, wie man sich schicken soll zu einem kostlichen, seligen Tod. 1497. [Zbiór prawideł sztuki dobrej śm.]

Por. Falk, Die deutschen Sterbebüchlein, str. 13—14, 43—4.

i na tem podłożu wyrósł cały — rzecz można — swoisty rodzaj literacki utworów, związanych ze sobą pokrewieństwem treści i podobnem ujęciem głównego zagadnienia.

Należy tu znaczna ilość moralizujących utworów i traktatów wśród których wielką popularność zdobyły sobie „Rozmowy człowieka ze Śmiercią“. Zaliczają się one do t. zw. sporów (altercatio, conflictus, dialogus, disputatio, contentio, controversia, certamen, colloquium, contrasti, débats, Streitgedichte), tak bardzo rozpowszechnionych w średniowiecznej literaturze łacińskiej. Przeciwstawiano w nich różne elementy (najczęściej wrogie sobie i przeczące sobie nawzajem), które wiodły spór o swe wartości, ich znaczenie i wyższość; personifikowano pojęcia abstrakcyjne i przedmioty, walczono o moral, będący celem pospolitym, często wyłącznym i jedynym. Tematy były najrozmaitsze: teologiczno-dogmatyczne („Disputatio Judei cum Christiano“, „Dialogus inter Synagogam et Ecclesiam“, „D. fidei et rationis“), teologiczno-moralizujące i filozoficzne („Altercatio Divinitatis et Humanitatis“, „Fortunae et Philosophiae“, „Controversia Hominis et Fortunae“, „Disputatio mundi et religionis“, „Conflictus vitiorum et virtutum“), polityczne („inter militem et clericum“, „inter Anglum et Francum“), tematy prawne i szkolne, erotyczne („Altercatio inter virum et mulierem“), spory różnych stanów i zakonów („de navigatione et agricultura, d. rusticorum et clericorum, dialogus de clericis saecularibus et regularibus“); były dalej rozliczne tematy ogólne jak: wiosna i zima („conflictus veris et hiemis“), wino i woda, róża i lilja („Certamen rosae liliique“), spory zwierząt i członków („Disputatio membrorum“ — średniowieczna przeróbka starej bajki Meneniusza Agryppy), dalej, sławny spór ciała z duszą („altercatio animae et corporis“, i najważniejsza w tej dziedzinie „Visio Philiberti“), walki aniołów z djabłami o duszę człowieka, wreszcie także rozmowy Śmierci z człowiekiem¹⁾.

* * *

Ogólnoeuropejski motyw „człowieka i śmierci“, bardzo popularny na Zachodzie, został także przeszczepiony na grunt słowiański: polski i czeski. W Polsce powstaje „Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią“ (*De morte prologus*), w Czechach „Rozmlauvání albo Hádání člověka

¹⁾ Co do historii „sporów“ w literaturze średniowiecznej, por. Walther H.: Das Streitgedicht in der lateinischen Literatur des Mittelalters. München. Oskar Beck, 1920. („Quellen und Untersuchungen zur lateinischen Philologie des Mittelalters“. Begr. v. L. Traube, hg. v. P. Lehmann. 5 Bd., 2 Heft).

se smrti“. Oba utwory powstały niezależnie od siebie, w różnych środowiskach i warunkach, ale mają wspólne tło literackie, które wiąże je ze źródłami zachodnio-europejskimi. Stąd też pochodzi ich bliski paralelizm, liczne podobieństwa treści, faktury, tendencji. Ale są także między nimi różnice, zwłaszcza w sposobie ujęcia tego samego tematu, różnice często bardzo charakterystyczne, odzwierciedlające odmienne stosunki, wśród których dialogi powstały: „Rozmowa“ zawiera rysy obyczajowe polskie, — „Rozmlauvání“ jest znamienym dokumentem historyczno-kulturalnym czeskim.

„Rozmowa Mistrza ze Śmiercią“, zachowana w rękopisie biblioteki kapituły plockiej z końca wieku XV-go, należy bezsprzecznie do najważniejszych zabytków naszej poezji średniowiecznej¹⁾. Zaciekawia zarówno tematem, związanym z literaturą zachodnio-europejską, jak i sposobem jego opracowania. Jest to, jak wiadomo, obszerny wierszowany dialog, poświęcony przedstawieniu grozy śmierci, jej strasznej postaci i władzy okrutnej, która nikogo nie oszczędza, i wobec której wszyscy na świecie są równi. Cel utworu moralizujący; mówi o tem najwyraźniej anonimowy autor w swej inwokacji pobożnej, we wstępnej modlitwie do Boga, „gospodzina wszechmogącego“, by pomógł mu „to działo złożyć“, ku rozmnożeniu chwały Bożej i ludzkiemu polepszeniu:

„Wszystey ludzie posłuchajcie,
Okrutność śmirci poznajcie!

Poczem następuje opowieść o mistrzu Polikarpie, który prosił Boga, aby mu pozwolił ujrzeć Śmierć w jej własnej „postawie“. Życzeniu temu stało się zadość. Gdy razu pewnego, po nabożeństwie, został sam jeden w kościele, ukazała mu się nagle Śmierć. Postać jej tak była straszna, że mistrz padł na ziemię, jak bez duszy; dopiero, uspokojony jej słowami, wstaje, „lelejąc się“ i zaczyna z nią rozmowę. Zadaje pytania, Śmierć na nie odpowiada. Pyta więc najpierw, skąd się wogóle wzięła, jaki jej początek, pochodzenie, „dawno li się urodziła..., gdzie jej ojciec albo matka...“, skąd ma władzę i prawo nad ludźmi, dlaczego ludzie umierają, czy można skryć się przed nią, czem ją przebłagać, albo przekupić... Śmierć opowiada o swoim początku w raju (zrodziła się wtedy, gdy Ewa

¹⁾ Wydał ją Wł. Nehring w „Altpolnische Sprachdenkmäler“ (Berlin, 1886), str. 283—93 (według odpisu Kętrzyńskiego); następnie ściśle na podstawie rękopisu plockiego Jan Rozwadowski w „Materiałach i pracach komisji językowej Akademji Umiejętności“, t. 1, str. 181—196; przedruk w „Zabytkach języka staropolskiego“ Adama Ant. Kryńskiego i Mirosława Kryńskiego, 2-gie wyd., Warszawa. M. Arct. 1925, str. 429—437. Tekst w transkrypcji zmodernizowanej dat St. Vrtel-Wierczyński w „Średniowiecznej poezji polskiej świeckiej“. Kraków, 1923, str. 61—86. („Biblioteka Narodowa“, serja I, nr. 60).

zerwała jabłko z drzewa zakazanego i podała je Adamowi), o władzy, użyczonej przez Boga, by całe ludzkie plemię morzyła we dnie i w nocy, by wszystkich bez różnicy wieku, płci, stanu porywała do swej „szkoły“: możliwych tego świata i maluczkich, duchownych i świeckich, starych i młodych, ubogich i bogatych. Nikt się jej nie oprze, nikt się przed nią nie skryje, nikt jej oszukać, ani przekupić nie zdoła; wszelkie dobro doczesne, złoto, skarby za nic sobie waży; jest bezwzględna dla wszystkich, ale najstraszniejsza dla złych, zwłaszcza zaś dla złych mnichów, którzy mają „zakon lichy“ i z klasztoru uciekają, aby użyć uciech świata: tych posyła „czartom na ofierę“. Przeciwnie, mnich dobry nie lęka się śmierci, ani jej groźnej kosa, bo ma serce „nad słońce jasne“ i spokojne sumienie:

„Acz umrze, nic nie straci,
Pozbędzie świeckiej żałości,
Pójdzie w niebieskie radości“.

W końcu pragnie się Mistrz dowiedzieć, „jako się u Boga mają panie, co czystość chowają“. Śmierć wskazuje mu „Żywoty Świętych“, w których znajdzie opisy życia i męczeństwa niewiast, morzonych okropnymi mękami, a zadziwiających wszystkich niezwykłym hartem i stałością w nadludzkiem cierpieniu.

W zabytku naszym brak końca. Uzupełnić go jednak możemy jużto tekstem łacińskim, który był źródłem polskiego¹⁾, jużto starorosyjską przeróbką naszej „Rozmowy“²⁾. Tu i tam kończy się dialog morałem, który był podstawową myślą utworu: należy żyć bogobojnie, nie przywiązywać wagi do rzeczy doczesnych, a pamiętać zawsze o śmierci.

Pierwowzorem „Rozmowy“ jest, jak wykazał Brückner,³⁾ prozaiczny traktat łaciński „de omnium morte“, ujęty w formę dialogu p. t.: „Colloquium inter mortem et magistrum Polycarpum“. Autor polski przejął nietylko sam główny pomysł rozmowy, tudzież wyobrażenie śmierci w całej straszliwej grozie jej postaci, ale także cały szereg drobnych szczegółów treściowych, akcesorjów i środków technicznych, zwrotów i wyrażeń (np. owo długie i nużące wyliczanie wszystkich ludzi, stanów, godności, podległych okrutnemu prawu

¹⁾ Brückner Aleksander: Fremde Vorlagen und Fassungen slavischer Texte. IV. De morte prologus. „Archiv für slavische Philologie“, t. 11, (1888), str. 613—18.

²⁾ Croiset van der Kop Anna Catharina: Altrussische Übersetzungen aus dem Polnischen. I. De morte prologus. Berlin. 1907.

³⁾ „Archiv für slavische Philologie“, j. w. — zob. także „Archiv“ t. 14, str. 502 i „Biblijoteka Warsz.“, 1893, I, str. 283—4). Inny rękopis tejże wizji, znajdujący się w bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze, opisał Nehring w „Archiv f. sl. Phil.“, t. 29 (1907), str. 621—2: Die *visio mortis* des Polykarp in einer Prager Handschrift. (Por. Truhlár: Catalogus codicum manuscriptorum latinorum Biblioth. Univ. Prag. nr. 2671). Inne rękopisy „Rozmowy mistrza Polikarpa“ wymienia H. Walther w pracy „Das Streitgedicht in der latein. Liter. des Mittelalters“, str. 83.

śmierci, jej pojawienie się, przestrach Mistrza etc.). Mimo to jednak „Rozmowa“ ma wiele cech oryginalnych, samodzielnych: plastyka i dosadność przedstawienia rzeczy (zwłaszcza w opisie Śmierci), żywość i barwność opowiadania, nawet werwa i humor, wybitny związek z życiem, obserwacja dobra, ciekawe rysy obyczajowe i satyryczne — wszystko to zalety niepoślednie, występujące jeszcze wybitniej, gdy się utwór polski zestawi z suchym, nudnym i bezbarwnym traktatem łacińskim. Anonim nasz miał niewątpliwie zacięcie poetyckie; czytywał księgi, ale obserwował także życie; widział je z dobrej i złej strony, a wiadomości swoje i spostrzeżenia umiał wyrazić sposobem prostym i niewyszukanym, przytem zajmująco, żywo i z temperamentem.

Cel utworu był wybitnie dydaktyczny. Szło o to, aby ludziom obrazowo i plastycznie przedstawić ideę, zawartą w krótkiej, surowej przestrodze: *Memento mori!* Głównym zaś środkiem było ukazanie samejże postaci Śmierci, groźnej, strasznej, nieubłaganej, tudzież wyliczenie jej przewag i nieskończonych tryumfów nad ludźmi.

W traktacie łacińskim Śmierć opisana jest krótko i zwięźle: „*apparuit ei imago valde lamentabilis, cincta lintheo circa lumbos, valde pallida et miserabilis, tenens in manu falcastrum horribile...*“ Autor polski opis ten znacznie rozszerzył, szczegółami dosadnymi pomnożył, dał obraz pełen grozy i straszego realizmu:

„Uźrzał człowieka nagiego,
 Przyrodzenia niewieściego,
 Obraza wielmi skaradego,
 Łoktuszą przepasanego :
 Chuda, blada, żółte lice,
 Leści się jako miednica,
 Upadł ci jej koniec nosa,
 Z oczu płynie krawa rosa;
 Przewiązała głowę chustą,
 Jak samojedź krzywousta,
 Nie było warg u jej gęby,
 Poziewając, skrzyta zęby;
 Miece oczy zawracając,
 Groźną kosę w ręku mając:
 Goła głowa, przykra mowa,
 Ze wszech stron skarada postawa,
 Wypięła żebra i kości,
 Groźno siecze przez lutości“.

Nie jest to szkielet, ale rozkładający się trup ludzki, budzący większą odrazę i grozę, aniżeli sam kościec, zupełnie ogołocony z ciała. Opis ten pozostaje w związku z średnio-wiecznymi wyobrażeniami o śmierci i z ówczesną ikonografią, w której widoczna jest w tym przedmiocie ewolucja i stopniowe przejście od przedstawienia człowieka umarłego do personifikacji

śmierci, najpierw w postaci rozkładającego się ciała, później (stałe od XVI wieku) w postaci szkieletu ¹⁾.

Utworów takich jest więcej.

Zwrócono uwagę na tekst włoski z XIV wieku, ²⁾ p. t.: „Contrasto della Morte coll' uomo“ ³⁾ i na jego związek z prozaicznym traktatem, ogłoszonym przez Brücknera, oraz ze staropolską „Rozmową Mistrza ze Śmiercią“. Tekst włoski, krótki i zwięzły, niemal suchy w stylu, wydaje się pierwotniejszy od tekstu łacińskiego, zawierającego wybitny pierwiastek narracyjny ⁴⁾.

W porównaniu z „Rozmową“, dialog włoski (ujęty w zwrotki czterowierszowe) jest znacznie krótszy (liczy tylko 140 wierszy, polski zaś 498); rozpoczyna się wprost rozmową ⁵⁾, bez podania wstępnych szczegółów, i akcesorjów, zwłaszcza zaś bez charakterystycznego opisu Śmierci, która w polskim utworze zjawia się Mistrzowi w całej swej groźnej i strasznej postaci. Kilka szczegółów, dotyczących zewnętrznego jej wyglądu, znajdziemy w samym tekście dialogu. Postać śmierci „straszna i brzydka“; bronią jej lanca i strzały, któremi razi ludzi.

Dla charakterystyki poematu nie od rzeczy będzie przytoczyć najważniejsze myśli, zawarte w tym „sporze“: Śmierć chwali się swoją potęgą i władzą: morzy wszystkich bez różnicy; i najmożniejszy przed nią nie ujdzie. Papież, cesarz, książęta, markizi, baronowie — wszyscy staną się jej łupem; nikogo nie oszczędzi, nikomu nie przebaczy. Jest sprawiedliwa. Ani złoto, ani srebro, ani siła, ani grody zamczyste nie sprowadzą jej z drogi prawdy.

Człowiek wyraża swą obawę przed śmiercią, pyta, czy mógłby kto przed nią uciec. Śmierć odpowiada, że wszelkie wybiegi ludzkie są daremne: nikt przed nią nie ujdzie, bo Bóg tak zrządził. Sprawiedliwy nie boi się śmierci, ale niech drży przed nią grzesznik. Każdy grzech jest śmiercią. Przeto niechaj się człowiek wystrzega grzechów, niech się nie przywiązuje do rzeczy doczesnych: wszystkie one są nicością i złudą; niech postępuje sprawiedliwie i bogobojnie, a będzie żył wiecznie.

Całość przeniknięta jest duchem abnegacji i ascezy średniowiecznej, pogardą świata, wszelkich dóbr materialnych

¹⁾ Por. Glixelli Stefan: Studja i szkice porównawcze. Lwów, 1919, str. 62—63 (Rozmowa mistrza ze śmiercią, jej źródła i związek z ikonografią).

²⁾ Glixelli: „Les cinq poèmes des trois morts et des trois vifs“. ifs“. Paris, 1914, str. 34, oraz „Studja i szkice porównawcze“, str. 60—1.

³⁾ Wydał go Finzi, „Progugnatore“, VI, 2 (1893), str. 171.

⁴⁾ Glixelli, Studja, str. 61.

⁵⁾ Słowami Śmierci:

Io sono per nome domandata Morte,
Ferisco a chi tocca la sorte;
Non n'è uomo così forte
Che da me possa scampare.

i ziemskich słodyczy; te są grzechem i śmiercią, zgubą duszy, wiecznym potępieniem.

Więcej punktów stycznych znajdziemy w innym utworze, poświęconym temu tematowi. Jest to średniowieczny łaciński poemat o rozmowie śmierci z człowiekiem: „Dialogus Mortis cum Homine“, przechowany w szeregu rękopisów¹⁾, a ogłoszony w „Analecta Hymnica medii aevi“, według tekstu wiedeńskiego z wieku XV-go²⁾.

Utwór to niezmiernie interesujący ze względu na sposób opracowania tematu, szczegóły treściowe, akcesorja i ze względu na związek z dialogiem polskim.

Zaczyna się poemat słowami człowieka, który wypowiada swój przestach na widok groźnej postaci Śmierci:

Quis es tu, quem video
 hic stare sub figura?
 In visu es horribilis
 tristisque statura,
 In toto tuo corpore
 es macies obscura,
 Me tua dispositio
 perterruit impura.

Na to odpowiada Śmierć i tak określa własne powołanie:

Ego sum, quem metuit
 omnis creatura,
 Timent me praesentia
 praeterita, futura,
 Sum iudex de sententia
 strictissima censura,
 Non prodest appellatio,
 condemno poena dura.

Opis Śmierci, pełen realistycznej grozy, w niektórych szczegółach przypomina obraz jej w „Rozmowie Polikarpa“. Śmierć w obu utworach nie jest szkieletem, ale ma wygląd rozkładającego się trupa, budząc tem nietylko przestach, ale i odrazę. To zaś było jednym z głównych środków, prowadzących do celu: do końcowego morału wszelkich tego rodzaju utworów średniowiecznych³⁾.

¹⁾ Wymienia je Walther, op. cit., str. 81.

²⁾ „Analecta Hymnica medii aevi“. Hgg. v. Clemens Blume und Guido M. Dreves. Tom 33, str. 287—8. Leipzig 1899. — Cod. Palat. Vindobon. 3848, saec. 15.

Ten sam poemat, zachowany w innym rękopisie z 15 wieku (Cod. Oxonien.), przypisano tam św. Bernardowi.

Dialog powyższy znajduje się także w kodeksie rękopiśmiennym Biblioteki Premonstratensów na Strahowie, w Pradze czeskiej; Sygn. D. C. III, 4, str. 1 a — i w porównaniu z tekstem, wydrukowanym w „Analecta Hymnica“, zawiera odmiany tekstowe.

³⁾ Stwierdza to wyraźnie Śmierć, gdy, odpowiadając na zapytanie człowieka („Quare sic horribilis...“), mówi o celowości swego straszego wyglądu:

Już w pierwszej zwrotce wspomniane były niektóre szczegóły, dotyczące jej zewnętrznej postaci: „visu horribilis“, „macies obscura“, czemu odpowiada Śmierć „obrazu wielmi skaradego“, „chuda, blada, żółte lice“; a dalszy opis łaciński:

Nam habes mentum horridum
et horrendam narem;

Capitis calvitie
et membris inhonestis
Iam inspectis timeo
ne sequatur pestis ¹⁾.

Es dentatus turpiter,
labellis cares oris —

w polskim zaś dialogu: „goła głowa, z wszec stron skarada postawa“, „upadł ci jej koniec nosa“, „nie było warg u jej gęby, poziewając, skrżyta zęby“. Opis łaciński, w realizmie swoim, idzie dalej, podając więcej szczegółów ²⁾, ale polski góruje techniką przedstawienia rzeczy, obfitującą w szereg niepoślednich zalet literackich; są niemi: samodzielność stylu, dosadność określeń (porównania), żywość i swoboda opowieści, a przytem, jako cecha swoista, gdzieindziej w takich utworach nie spotykana, humor, który sprawia, że Śmierć w „Rozprawie Polikarpa“ jest groźna, ale i groteskowa zarazem; każe mistrzowi wachać swą kosę, aby się przekonał, czy ostra, ostrzega go, by jej nie drażnił, bo „w ocmgnieniu wezdrzy nogą“, obiecuje, że go kosą „potrzepie“, gdy ją tylko sobie „sklepie“. Personifikacja ta, jak na prymitywy naszej sztuki poetyckiej, wcale udatna; tak dalece, że zapominamy o żalonym obrazie, skreślonym na początku, a widzimy Śmierć w roli ruchliwego myśliwca, który poluje na ludzi, zwierzęta i wszelkie ziemskie istoty. Pierwiastków tych brak suchemu naogół dialogowi łacińskiemu.

Śmierć jest uzbrojona. W ikonografii i literaturze średnio-wiecznej otrzymywała ona, jako atrybuty swej władzy, naj-

Si non essem horridus
deformis atque tristis,
Non essetis pavidī;
oportet, quod ex istis
Discernatis exitum,
super quo sum testis,
Eritis consimiles,
qui modo laeti estis.

¹⁾ Powstanie tego typu utworów, przedstawiających groźę śmierci, wiązano z licznymi zarazami, które w owych wiekach często wybuchały i srożyły się okrutnie w całej Europie.

²⁾ Olent tua guttura
plenissima foetoris,
Circumdatus es vermibus
intus atque foris.

nie ujdzie¹⁾. Przypomina w tem podobne miejsca w utworze polskim, ale ten ostatni zawiera nadto wybitny pierwiastek narracyjny, owo szczegółowe wyliczenie przewag Śmierci, cały, przydługi, co prawda, katalog jej trofeów, rejestr tych wszystkich, których pomorzyła — od cesarza i papieża do chłopca „oracza“ i „najlichszego“ żebraka. Wyliczenia tego niema w utworze łacińskim, jak również brak zupełny owych ciekawych obrazków obyczajowych i rysów satyrycznych, które autor polski wplótł w tok swej opowieści, ożywiwszy tem nudne wyliczanie wszelkich ofiar i tryumfów Śmierci.

Na zapytanie, czy może człowiek jakim sposobem („per artes, quas habemus“) ująć śmierci i nigdy się jej nie obawiać, następuje ironiczna odpowiedź:

Stulte quaeris, quia sum
vobis nimis fortis,
Contra me non praevalent,
quae pullulant in hortis...

Przypomina to odprawę, daną Polikarpowi, gdy naiwnie wspomniął o lekarzach i ziołach, które, pono, „wieliką moc mają“; nie one nie znaczą, bowiem: „przeciw śmirtnej szkodzie, nie najdzie ziela w ogrodzie“...

Nie zgadza się także Śmierć na prośbę człowieka, by go oszczędzała („Parce, precor, igitur“) i przedłużyła mu życie („Peto mea tempora modo prolongari“): jest sprawiedliwa dla wszystkich i bezwzględna; wyjątkowo tylko może nastąpić „specialis gratia tempus prolongando, pro digna poenitentia, pro scelere nefando“. Ludzie nie wiedzą nigdy, kiedy przyjdzie ich godzina, dlatego powinni tak żyć, aby zawsze byli gotowi: „Vigilate itaque, vos nescitis quando“. W tych to właśnie słowach mieści się myśl główna utworu, jego tendencja i przestroga praktyczna.

W dialogu łacińskim dadzą się odróżnić następujące elementy składowe: opis Śmierci, przestraszanie człowieka na jej widok, obraz władzy i panowania Śmierci, zagadnienie, jak jej uniknąć (zioła - leki), prośba o przedłużenie życia, odmowa, morał. Wszystkie te pierwiastki znajdują się w późniejszych opracowaniach tego samego motywu.

Zastanowić może pytanie, co to za człowiek toczy dyskurs ze Śmiercią, kto on, do jakiego należy stanu. Musi to być ktoś możny, nad innych wyniesiony, mający znaczenie i władzę, skoro mówi wyraźnie o swoich poddanych:

Qui cunctis animantibus
scis iniuriari

¹⁾ Haec falx operabitur
in claro et obscuro,
Nun obstabunt moenia
dente pro praeduro.

Atque meis subditis
soles dominari,
Sive sit in aere,
terra vel in mari...

Zrobiono to niewątpliwie celowo: dla kontrastu, dla tem silniejszego zaznaczenia nicości wszelkich dóbr świata, dla unacznienia prawdy, że wszyscy wobec śmierci są równi: tak żebrak najędzniejszy, jak i pan możny i potężny.

Na gruncie francuskim powstał — zdaje się w XIII w. ¹⁾ — spór między Śmiercią a bogatym królem, ułożony w leonińskich heksametrach: król chełpi się swoją potęgą i skarbami, i żąda, aby Śmierć ustąpiła. Ta odpowiada, że nie cofnie się, że wszyscy jego wasale nie zdołają go przed nią obronić i od zgonu ocalić. Król błaga, by go oszczędziła, ofiarowuje jej skarby i zaszczyty, ale ta z szyderstwem odrzuca wszystko: nie da się zmiękczyć ani łzami, ani darami.

Ten sam temat sporu człowieka bogatego ze Śmiercią jest przedmiotem innego łacińskiego poematu średniowiecznego, ogłoszonego z rękopisu berlińskiego przez W. Wattenbacha ²⁾. Jest to „versus de morte et divite“.

Śmierć oznajmia bogaczowi, że przyszła jego godzina: wzywa do pokuty, każe porozdawać skarby ubogim, a tylko część obowiązkową pozostawić dzieciom. Bogacz wyznaje swe grzechy, chce ją pozyskać pochlebstwem, wzruszyć prośbą, by mu pozwoliła mienie zostawić dzieciom. Śmierć odmawia: dzieci same winny starać się o siebie ³⁾; prośby nic nie pomogą: musi pożegnać się z życiem:

Collige pro meritis digna tributa tuis.

¹⁾ Walther, op. cit. str. 82.

²⁾ Sitzungsberichte der königl. preuss. Akademie der Wissenschaften zu Berlin. 1895, I, str. 128—137; ms. lat. theol. oct. 94 (s. XIII) f. 96^r—100^r. Por. Walther, op. cit. str. 82—83). — Przed rozpoczęciem właściwego dialogu występuje „auctor“ (mówi o niestałości bogactw) i „consolator“ (przypomina mu śmierć), poczem szczegółowo, najdokładniej, z całym realizmem, przedstawiony jest w osobnym ustępie stan ciała ludzkiego po śmierci.

.....
Precinit occasum cordis vigor obrutus in se,
Mortis ad adventum mens peritura cadit.
Viribus exhaustis, cervix egrescit amata,
Languet, obit, vitę spes, valitudo vigens.

Mors violenta nimis vim sincopat exteriorem,
Officio pereunt singula membra suo.
Surdescunt aures, caligant lumina, lingua
Nescit iter vocis, nasus odoris eget.
Labitur in vacuum manus avida, nullus in ore
Spiritus est, vitę conscia vena tacet.
.....

³⁾ Zob. Walther, op. cit. str. 82—83. — Utworów tego typu jest więcej, ale niepodobna zajmować się tutaj niemi szczegółowo.

Analogiczny utwór istnieje również w średniowiecznej literaturze czeskiej; poza bibliografią, w badaniach naukowych historyczno-literackich — o ile wiem — nie był dotychczas uwzględniany. Jest to „Rozmlauvání člověka se smrtí“, druk z początku wieku XVI, prawdopodobnie z r. 1507; egzemplarz dialogu znajduje się w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze¹⁾. Wymienił je w swej „Historji literatury czeskiej“ Jungmann, po nim Hanka, a z kolei Patera w pracy o pierwodrukach czeskich z lat 1468—1526²⁾.

Zachowany egzemplarz muzealny jest zdefektowany: brak początku i kilku kartek z następnymi arkuszami, przyczem całość złożona jest z dwóch różnych odbić tekstu, mających pewne, nieznaczne zresztą, odmiany typograficzne³⁾. Na dodanej na początku książeczki karcie widnieje dopisek późniejszy: „Rozmlauváníj we wersjch. Dle indexu libr. proh. 1507“⁴⁾.

Data 1507 roku nie jest pewna, ale możliwa. (Podają ją zgodnie wszyscy bibliografowie). Źródło rękopiśmienne zabytku pochodziło najprawdopodobniej z pierwszej połowy wieku XV-go; przemawia za tem język, pisownia, oraz szczegóły historyczne, zawarte w treści (jak wzmianka o „miłościwem lecie“, tudzież ustęp o Žižce).

Z powodu zdefektowania egzemplarza, nie wiemy dokładnie, jak się utwór zaczynał. Możemy tylko przypuszczać, że początek był taki, jak w innych pokrewnych dziełkach: człowiek chciał widzieć śmierć w jej własnej osobie, aby z nią porozmawiać i dowiedzieć się, dlaczego wszyscy ludzie bezwzględnie jej władzy podlegają. Jego życzeniu staje się zadość: zjawia się Smrt i wzywa go na dysputę. Człowiek pyta,

¹⁾ Knihovna Narodního Musea. Sygnatura 25 E. 2 (Staré tisky).

²⁾ Josef Jungmann: Historie literatury české. II. wyd. W Praze, 1849; str. 64, nr. 69: „Rozmlauvání smrti s člověkem, 1507“. — V. Hanka: České prvotisky. „Časopis Musea Království Českého“, 1852, str. 96, („Litomyšlské tisky“). — A. Patera: (Bibliotheca Musea Království Českého). Prvotisky české z l. 1468 do 1526. „Věstník České Akademie pro vědy, slovesnost a umění“. Ročník III (1894), str. 211: Litomyšlské prvotisky; pod nr. 53 wymienia: „Rozmlouvání člověka se smrtí“ — w małej 8-ce. „Počátek a konec chybí, zachovalo se jen 25 listů ze složek A (5), B (8), C (8), D (4)“. Twierdzenie Patery, że w egzemplarzu brak końca nie jest słuszne: koniec utworu jest; brak zaś początku i kilku kart w środku tekstu. Druk gocki. Wiersze składowane są in continuo.

³⁾ Tej różnicy odbić nie zauważono i skutkiem przeoczenia mylnie uszergowano przy oprawie karty utworu, stąd to w egzemplarzu tym dwie pierwsze karty powinny być w kolejnym następstwie kartami czwartą i piątą.

⁴⁾ Istnieje także późniejsze wydanie tegoż tekstu, druk Jiříka Dačického z końca w. XVI. Egzemplarz w Bibliotece Muzeum Narodowego w Pradze, sygn. 27. F. 27 (Staré tisky), allig. nr. 2. Druk dotychczas nieznan. Brak tytułu i początku; zaczyna się kartą A₂, kończy kartą D(8)^r: „Jiřík Dačický vytlačil“. (Wiadomość tę zawdzięczam prof. Flajshansowi). Jest to „Hádání člověka se smrtí“. Tekst zasadniczo zgodny z „Rozmlauvání“, ale późniejszy; są w nim ustępy, których brak w zdefektowanym egzemplarzu dawniejszej edycji; są odmiany tekstowe i różnice w grafice.

ta odpowiada. Człowiek chciałby wiedzieć przedewszystkiem, co to jest śmierć, gdzie mieszka, skąd pochodzi, od kogo ma prawo i moc nad ludźmi. Śmierć przechwala się swą władzą i swojemi przewagami na świecie, opowiada z widocznem zadowolaniem o wszystkich sposobach, jakimi pozbawia ludzi życia; jest bezwzględna, okrutna i bezlitosna; nie da się ubłagać prośbami, ani przekupić złotem; nie zgadza się też na przedłużenie życia grzesznikowi, który chciałby zasięgnąć rady księży, otrzymać od nich odpusty i odpuszczenie grzechów, rozporządzić majątkiem, jałmużny biednym porozdawać... Daremne prośby jego. Musi umrzeć. W chwili śmierci człowiek widzi, że zmarnował życie; gnębią go wyrzuty sumienia: nie myślał o Bogu i życiu przyszłym; teraz za późno na skruchę i poprawę; Bóg upomina się o zdanie rachunku; przed oczyma umierającego stają wizja mąk piekielnych. Śmierć przerywa zbyt długie żale i skargi, każe mu kończyć. Człowiek poddaje się jej woli. Dusza opuszcza ciało, nie bez lęku, bo widzi czyhające na nią złe duchy. Odchodzi wreszcie:

A wtom hned dusse wystupij,
stiehgutz se z swe chalupy.

zostaje samo ciało człowieka „yako wyprazdněna pustka: hrozna... otevřena, nepoklidna, newessela...“ Następuje realistyczny, dosadny opis ciała, po wyjściu zeń duszy:

Vsta otevřena stogie,
mlčie a s žadnym nemluwie,
Očy hľadie a nevidie
a vssy zwuku neslyssie,
Ruce se dotykagi a nežygij...
Ale jakožto obraz bezdussny,
bude slepy, hluchy, němy...

A gdy ciało złożą w ziemi, gdy ustaną płacze, gdy przebrzmi śpiew i głos dzwonów, majątek zmarłego, długo zbierany, szybko rozejdzie się „sem i tam“: „wono wranam, wono strakam, wono kněžim, wono žakom: ono mnichom, ono žebrakom... Nietco se dostane přátelom, nětco k zadussij kostelom...“

A z mieniem i pamięć o zmarłym rozejdzie się z dźwiękiem dzwonów:

Tak ta pamatka zahyne,
A s zwukem zvonuow pomine...

Kończy się utwór satyryczną wycieczką przeciw księżom, którzy pamiętają o umarłym (bo ze śmierci ludzkiej ciągną zyski), a nie dbają wcale o człowieka za życia, oraz morałem:

...Atby w swietě dobre žiw byl
a w peklo hrozne nevhodil,
W němž gest muka wiečný plamen:
vchoway nas Kriste amen.

Opisu Śmierci, tak charakterystycznego w polskiej „Rozmowie“, w czeskim utworze niema; możliwe i prawdopodobne, że był na początku, w części dziś zaginionej. Obraz ten da się odtworzyć częściowo na podstawie wzmianek, rozrzuconych w samym tekście utworu, oraz na podstawie wrażenia, jakiego na ów widok doznał jej oponent. A widok to musiał być groźny, bo człowiek mówi o Śmierci z przestachem; nie wie, co się z nim dzieje, chciałby z nią dysputować, ale prosi, by mu nie ukazywała swej okropnej twarzy i rozmawiała z nim na odległość:

Ale ne okazug mi swee tvařy,
gesstie mluv semnu tak skrze dweřy,
Neb yakž bych twu twarz opatřyl,
snad bych se až na smřt zděsylv...

W gorszem położeniu był nasz mistrz Polikarp. Śmierć oto stanęła przed nim oko w oko, groźna, niesamowita, z kosą straszną w ręku. Mistrz, na widok tej „szkarady“, przerażony „padł na ziemię“, a gdy nieco przyszedł do przytomności, zaczął z Śmiercią rozmawiać, ale „wielmi skromnie“, nieśmiało; prosi, by się doń zbytnio nie zbliżała, bo drży o swą duszę:

Proszę ciebie, ostęp mało,
Boć nie wiem, coć mi się stało:
Mgleję wszytek i bładzieję,
Straciłem zdrowie i nadzieję;
Racz rzucić od siebie kosę,
Ać swojeę głowę podniosę!

Jak Polikarp boi się, by go okrutna nagle nie „umorzyła“ i duszy zeń „nie wypędziła“, podobnie Člověk w „Rozmlauvání“ Śmierci się „welmi leka“, bo wie, że mu źle życzy i jest przekonany, że „dotud by ke mně mluvila: ažby mau dussy wylaudila“.

W obu utworach Śmierć uzbrojona jest w kosę, symbol i narzędzie swej władzy. Chłubi się nią i pyszni jej niezrównaną sprawnością:

Ma kosa wisz, trawę siecze,
Przed nią nikt nie uciecze.
Dziráję kosę na reistrze,
Siekę doktory i mistrze,
Zawždy ją gotową noszę,
Przez dzięki noclegu proszę.

Podobnie Smřt w „Rozmlauvání“ woła:

Ja sem take kosa břitka
genž wssecko napořad seka:
Trawu, bylinu y sytie
kořenie y rozkossne kwitlie:
Takt y ya smřt newybieram
ale wsse naporzaad sbiram.

Główne „kwestje“, które człowiek w dyspacie ze Śmiercią porusza, w obu utworach są te same; pyta mianowicie: jakie jej pochodzenie, początek i mieszkanie¹⁾, jakie ma prawo do ludzi, skąd i od kogo, czy można ją ominąć, lekami omamić, skryć się przed nią, przebłagać prośbą, albo przekupić „pocz-
tami“, skarbami...

Na zadane pytania odpowiada Śmierć pokolei, obszernie, przekonywująco, przyczem popiera swe wywody argumentem kosy.

Poczęła się w raju, z grzechu pierwszych rodziców, gdy Ewa ruszyła owoc z drzewa zakazanego:

W ten czas się ja poczęła,
Gdy Ewa jabłko ruszyła;
Adamowi jebłka dała,
A ja w onem jebłku była.
Adam mie w jebłce ukusił,
Przeto przez mię umrzeć musił.
W tem Boga barzo obraził,
Wszystko swe plemię zaraził.

[Smrt:]

Wież člověče, že ma praava
gsau wždy y odstaradawna:
Když boh byl Adama stwořil,
d'abel gey hřiechem porazil,
Ze přestupil přikazanie
božieho zapowědění;
Tu sem se ho hned zmotznila
pro hřiech k němu prawo wzala
Y wssecko geho pokolenie
musyet do mego wězenie.

Wówczas to poczęło się jej prawo i władza nad człowiekiem: ludzie stali się śmiertelni, nikt tego losu uniknąć nie może.

Śmierć rozłącza następnie przed Mistrzem obraz swej potęgi, wylicza szereg postaci biblijnych i historycznych, których „pomorzyła“ (Salomon „mądry“, Absalon „nadobny“, Sam-

¹⁾ Mistrz Polikarp:

Miła śmierci, gdzieś się wzięła,
Dawno-liś się urodziła?
Radbych wiedział do ostatka,
Gdzie twój ociec albo matka!

Člověk:

Protož se tebe chcy ptati,
aby mi to dala znati,
Co gest to smrt a yakowa gest,
a kde byttem a seděnim gest.

Powěz mi giz o swee osobě
o twarnosti y o podobě,
y toho przedemnu ne zatagiss,
kde mass swuog duom a kde bydliss.

son „wielmi mocny“, Goliasz, Annasz, Kaifasz, Wietrznych „obrzymski“), przechwala się, jak to na wszystkie strony świata „morzy całe ludzkie plemię“, jak to muszą być w jej „szkole“ wszyscy bez różnicy wieku, płci i stanu: starzy i młodzi, ubodzy i bogaci, „mądre“ i „wiły“, duchowni wszelkich godności (od papieża do zwykłego mnicha: kardynał, biskup, opat, przeor, proboszcz...) i ludzie świeccy: „książęta i grabie“, szlachta i rycerze, „wojewody i czestniki“, rzemieślnicy, kupcy, oracze, przekupni sędziowie, niestateczne niewiasty, mordercy, zdrajcy, lichwiarze, słowem wszyscy, od cesarza i króla do ostatniego nędzarza...

Nieinaczej postępuje Smrt:

Takt y ya smrt newyberam,
ale wsse naporzaad sbiram:
Mlade, stare, take děti,
neodpustim babě, kmeti,
Chudemu ni bohatemu,
vrozenemu ni sprostemu;
Bud swateho neb hñessneho,
nestydim se y mocneho.
Ja nayswětéyssiého otce
swrhu s geho pyssne stolice,
A wezmucy gey w swu kazeň,
ztopim mu zadussni lazeň.
Cardynala, biskupa, mnicha
wženut ya do swego mēcha;
Wysledimt ya y bosaka,
toho klastera ležaka —
Vhodimt ya y k wopatu,
wezmu gey na swu lopatu.
.....
Taket ya y krale naydu,
kdyžto w geho pokog wegdu.

Dalej wymienia „pany hrdee, pyssne, vkrutne, nadute“, „ffaraře, žaka, strřednika, miesstiana, dwořaka, ryčhtaře, pastuchu, sedlaka...“

Wsseckyt sberu do swe sskoly
a naplnim gimi zmoly.

Jest bezwzględna i nie zważa na nic; urodzenie, stanowisko, godności nie mają żadnego znaczenia. Zarówno spotyka zamczystego pana, „jen ma grody i pałace“, jak „najlichszego żebraka“; podobnież Smrt:

Tak smēle na hrad potluku,
yako na sedlsku chalupu.
Tak do sklepu zamčeneho,
yako do domu pastussyho —

w czem oba utwory przypominają znaną myśl starożytnych:
Pallida mors aequo pulsat pede pauperum tabernas regumque turres.

Rzemiosło zaś swe wykonywa zapamiętałe i ochotnie;
im więcej ludzi pomorzy, tem większa jej radość:

Toć me nawięcsze wiesiele,
Gdy mam morzyć żywych wiele:
Gdy się imę z kosą plesać,
Chcę ich tysiące pokęsać.

Taksamo Smrt:

A tomu ya se zasnęgi,
kdyż množstwie krwe wyligi.

Raz jeden tylko upadło jej prawo i złamana została jej
moc, wtedy mianowicie, „gdy Chrystusa umorzyła“:

Ten jeden mą kosę zwycięzył,
Iże trzeciego dnia ożył;
Z tegom się żywotem biedziła,
Potem jużem (wszytkę) moc straciła.

Podobnie o tym fakcie mówi Smrt:

Kdyż ten syn bożij newinny,
boyownik pŕewelmi synny,
Poćal semnu tu bitwu westi,
geho mocy ne mohutz snesti,
Porażena sem až k zemi
Skrze gehu poniżeni —
Genż mi se dobrowolně poddal,
a tudy gest mě chytře zklamal,
Swee wërne odemne zprostil,
a mne se giż wečně zhostil,
ze giż nad nim y nad gehu
nemam prawa nižadneho.

Czasami zapowiada poniekąd swoje zbliżanie się, nasy-
łając na człowieka choroby, które go ostrzegają („dawałat sem
swee wystrahy“).

Ale najczęściej przychodzi niespodzianie:

A když mne naymen čekate,
v sebe mne hostij mate.
A když na mne naymen tbate,
w mogli ruce upadate.

Dnes budess wessely, zdrowy,
zytra tē wnesu do trawy;
Dnes se w zboži tēssiss, kochass,
zytra ho leckomus nechass.

W „Rozmowie“ Śmierć rzuca się, „jak kot na myszy“,
w dialogu czeskim przyrównana jest do złodzieja, rybaka i pta-
sznika-sidlarza:

Ja sem smrt yakožto zloděy...
Ja yako rybarz na udicy,
anebo čyharz na humency:
Ryby a ptaky zklamawa,
a gim chytru wnadu dawa.

Postać Śmierci w dialogu polskim jest ruchliwa, pełna energii i temperamentu; jak myśliwy, przebiega pola i lasy, poluje na ludzi i zwierzęta, goni sarny, wilki, kuny, żorawie i dropie, wciska się do jam lisich i skacze przez płoty chłopskie; podobnie czeska nie daje się odstraszyć wysokimi murami:

Přes přikopy y přes waly
wlezu na vysoké skaly:
Pany, krale wytahnu wen,
sezpiewam gim requiem.

Nic też nie pomogą lekarze-oszuści, ich lekarstwa i „apoteki“, na nic się nie zdadzą babskie czary i zioła, jak szafwja, piołun, czy lubieszczek:

Bowiem przeciw śmirtnej szkodzie,
Nie najdzie ziela w ogrodzie.

W „Rozmlauvání“ zaś:

Nepomohut take y lekařy,
ani žadni babsstij čarzy,
Nebt proti mee radě
ne roste kořenie w zahradě.

W ciągu rozmowy o przewagach Śmierci, powstaje kwestja, czy można skryć się przed nią i ująć jej władzy.

Mistrz pyta:

Mogłibych się skryć przd tobą,
Gdybych się w ziemi uchował,
Albo twardo zamurował? —

gdyby się strzegł najpilniej, a postawił „dobrą stróżę“, czujną we dnie i w nocy... Člověk mŏwi z rovną naiwností, že chciałby się jej pozbyć, „a tiem leepe se přiwrzieti...“

Ironicznie zbywa Śmierć te nierozsądne, dziecinne wybiegi: gdyby się zakuł „w żelezie, czy w ziemi zakopał“, nic mu to nie pomoże: „by też miał żelazna wrota, nie ujdzie przed nią kłopot...“

Chess se předemnu zawřiyeti,
yakoby se chtěl braniti.
A ya zlezu města hrady,
naleznu was wždycky wssady.

Jakuž pak mass čłowěče zaworu,
tak pewnu v sweeho dworu,
Bycht ya gie ne přelomila,
a k tobě se ne dobyla...

Charakterystyczne dla obu utworów są targi ze Śmiercią, próby przebłagania okrutnej darami, „pocztami“, by zyskać łaskę i przedłużenie życia.

Ale mistrz Polikarp — to „żak ubogi“; nie miał skarbów, ani złota, co najwyżej „dałby dobry kołacz upiec, by mógł

przed nią uciec“. Przeciwnie Czech — to człowiek bogaty, gospodarz majątny, zasobny: wszystkiego dobrego ma w bród:

Ano wsseho dobreho dosti,
giedla, pitie bez lačnosti.
Špižierny plne y stodoly,
a na dvoře tučné woly,
Šsatstwa w komorach peněz w truhlach,
a co na zemi na dědinach...

Miałby czem wykupić się, byle tylko dary brać chciała:

Pakli by chtěla dary brati,
chtělt bych zlatta, stříebra dati,
Co by ho směla požadati...

A przytem powinna mieć wzgląd na jego stanowisko, ród znaczny i szanowny; ma przecie dość innych ludzi: „chudych, nuznych, ślepych, chromych“: z tymi niech sobie użyje: „s starými a s nemocnými“, a jego niechaj zostawi w spokoju.

Ale Śmierć przekupić się nie da. Rozdrażniona i gniewna odrzuca zarówno skromne dary Mistrza („w pocztach ci ja nie korzyszcę“), jak niemniej — i to z oburzeniem — pyszne a chytre obietnice „hospodařa“, który chciał ją „dary oslepiti, a od prawdy odhrozyti“, poto, aby rzemiosło swe zechciała wykonywać stronnice, „vtiskugijcy chudeho, a ssanugitz bohateho“. Prawa jej są dane od Boga, sprawiedliwe, jedne dla wszystkich:

Atbych takež bohatemu
činila yako chudemu,
Tauž měrau vrozenemu
měřila yako sprostnemu.

Gdy to zawiodło, chwytą się Člověk innego jeszcze środka, ostatecznego: chce Śmierć wzruszyć; jak się nieraz łzami wzrusza srogiego, okrutnego prześladowcę: Niechaj go oszczędzi dla jego rodziny. Otoć dzieci: „krasnee, mladee a zdařilee, a mně přieliss welmi milee“; oto żona: „ctna pani, meho domu hospodynĭ, krasna, věrna a mně mila, a na mě přieliss laskawa“. Niech nie czyni dzieci sierotami, a żony nie pogrąża w smutku i żałobie. Oto wreszcie przyjaciele, którzy po nim płakać będą.

I ten argument chybia celu: dzieciom nic się złego nie stanie, bo Bóg czuwa nad niemi i opiekuje się zawsze sierotami; o żonę też niech się nie boi: „taket se žena ne ztrati“: z początku rozpacza, rozplywa się w łzach i smutku, ale nie trwa to długo, wkrótce zapomni: „zapomenutz vmrleho, oblĭbi sobě živeho“; nie inaczej przyjaciele: rzekomo go żalują, smucą się, a pilnie zglądają, co im zostawi, o spadek po nim się wadzą.

Człowiek widzi, że nie ujdzie swego losu. Prosi wkońcu przynajmniej jeszcze o rok czasu, aby mógł zmienić tryb życia, polepszyć się gruntownie; chciałby dożyć koniecznie do lata

miłościwego; w tym czasie odbędzie spowiedź i pokutę. odprawi pielgrzymki, zakupi msze, rozda liczne jałmużny, poczyni hojne ofiary na klasztory i kościoły, rozporządzi swem mieniem i przygotowuje się na zgon. Śmierć odrzuca i tę prośbę. Wygłasza przy tej okazji długą tyradę, kazanie, w którym krytykuje i potępia instytucje i urzędnia kościelne, służące tylko chciwości księży a nie polepszeniu duszy człowieka. Na pokutę już za późno. Miał na nią czasu dość, teraz, gdy już grzeszyć nie może, pokuta nie ma żadnego znaczenia. Zresztą nie przyszła wcale niespodzianie, bo niejednokrotnie przedtem ostrzegała go chorobami,

...mnohymi bolestmi,
zamatky take tesknostmi,
Take rozličnymi strachy
dawalat sem swee wystrahy:
Bolest očij, hlavy, zubuow,
rozličnych nemocij vduow,
Zymnice y pakostnice —
tot sau byly me předchuodce,
tot su y mogli poslowe...

Teraz przyszedł jego kres. Śmierć wtargnęła przemocą i poraziła gospodarza:

A stiem smrt dweřy wyrazij,
hned hospodare porazij.

Zkolei wypomina mu nie bez ironji jego grzechy, któremi Boga obraził:

Vziwal gsy swych libosti,
wzbuzuge boha k hněwiwosti,
Wessel gsy byl w mnohych časiach,
ztrawils leta w marnych kwasiech.

Ustępu następnego brak w egzemplarzu „Rozmlauváni“, można go jednak uzupełnić z późniejszego „Hádání“, w którym miejsce to się zachowało: Śmierć przypomina człowiekowi, że zawsze była przy nim i bacznie śledziła jego kroki; zaufany w swej młodości nie myślał o Bogu, o niej, o pokucie: odkładał to na starość. Dziś nie pora na poprawę; musi umrzeć, opuścić wszystko, co było mu drogie na ziemi; za nim pójdą tylko jego uczynki. Potem następują żale człowieka, rozstającego się z życiem, przypominające w treści i stylu naszą „Skargę umierającego“ i całe szeregi podobnych utworów we wszystkich niemal literaturach średniowiecznych.

Lament ten swoim nastrojem elegijnym, szczegółami treściowymi, oraz tendencją moralną wiąże się organicznie z całością utworu, jest logiczną częścią składową jego kompozycji¹⁾.

¹⁾ Żale te w całości zachowały się w wydaniu późniejszym; w „Rozmlauváni“ brak im początku.

Grzesznik widzi swój kres. Za chwilę będzie musiał zdać Bogu rachunek z życia:

Bóg się z liczby upomina,
Djabel na grzechy wspomina.
(„Skarga umierającego“).

Buoh mne z počtu napomina,
d'abel mi hrřiechy zpomina.
(„Rozmlauání“).

Chciałby się skryć przed Bogiem, boi się sądu i mąk piekielnych, które grożą duszy; widzi „djable obståpienie“, złe duchy, „jako trzecie“, otaczające jego łożo: ✓

Niegdzie się przed Bogiem skryci,
Dusza nie śmie przed sąd ici;
Widzi niebo zatworzone,
Widzi piekło otworzone.

„Skarga“.

Nelzet se před Bohem skryti,
musy predeň dusse giti,
Toho hněwiweho saudce,
vpadnutí w geho ruce.
O kam gest nyní vřiti,
a neb kde se mohu skryti:
Peklo podemnu otevřene,
nebo nademnu zavřene;
Angele mě opustili,
d'ablowee mě ostupili.
„Rozmlauání“:

Człowiek ma wyrzuty sumienia („hryze mě wnitrz zlee svědomie“) i wyznaje swe grzechy: „w młodości żył w rozkoszy“, nie pamiętał o swej duszy; dbał tylko o gromadzenie dóbr, „halerze łakomo zbierał“, „życie rozpustnie chował“, jałmużny nikomu nie dawał, ofiary Bogu nie czynił, sługów nie dotrzymywał: „sobie był szczodr, Bogu skąpy“.

Owo wyznanie grzechów — to ośrodek i zasadniczy element „Skargi“, zespalaający się w dalszym ciągu z motywem skruchy i żalu. W dialogach czeskich (zwłaszcza w „Hádání“) człowiek, w obliczu Śmierci, złorzeczych chwili swego narodzenia; oto zawiedli go i opuścili wszyscy:

Kde gsau nyníj giž mogij rodové,
Streycy, Báb y Dědové,
Sestry, bratřij, žena, děti,
Bych mohl od nich pomoc mýti; —

nie pomogą mu też przyjaciele:

Což mi prospěgi přátelé,
Stojíe okolo mé postele;
Nemohuť přijtele mýti,
Aby za mne chtěl vniřjiti;

tak samo w „Skardze“:

Wirče się, wołam pomocy,
Nikt za mię nie chce umrzeci,
Ni przyjaciel na tym świecie.

Nie zdały się na nic lekarstwa, „anebo babska žehnáníj“, ani rady księży, odpusty, spowiedź, ni lato miłościwe; nie pomogliby mu też ani mędracy, ani najwięksi tego świata mocarze.

Wspólny jest rys potępienia dóbr doczesnych, podkreślenie ich nicości wobec śmierci. Młodość, siła, zdrowie, uroda — wszystko przemija.

Gdzie ma siła, ma robota?
Głupiem robił po tyle lata.

Kde má síla y mé zdravij?
Co mi ma krása přivede?

Ludzie chciwie i zapamiętale gromadzą przez całe życie bogactwa, poto, by w końcu przekonać się dowodnie, że wszystko to jest marnością, że wszystko muszą porzucić na zawsze:

Com miał imienia na dworze,
Com miał w skrzyni i w komorze,
To mi wszystko opuścici,
Na wieki się nie wrócici.

„O śm miar płotna, siedm stop w grobie“ — ot, co mu pozostanie.

Podobne myśli znajdujemy w dialogu czeskim:

Giž me stříebro y me zlatto,
mrzy mne dnes jako blato.
Nemuož mi nitz platno byti,
ani mne giž wykupiti.

Jeszcze wyraźniej występują one w staroczeskich „Sporach duszy z ciałem“¹⁾, związanych, jak wykazano²⁾, ze słynnym poematem średniowiecznym *Visio Fulberti*; w nim to czytamy:

Quid tibi palatia prosunt vel quid aedes?
Vix nunc tuus tumulus septem capit pedes. —

w „Sporze“ zaś dusza mówi do ciała:

a) Širokého domu nemáš,
velmi v malém otopčiváš,
jenž jest na tři lokty ledwa,
kam se poděla pýcha tvá?

b) Čemut' bude tobě zbožie?
tohot' nic wiece nevložie,
jedno tři lokty přikrova,
kdy tě ponesú do rova.

Wspólna jest dalej obu utworom (tj. „Rozmlauvání“ i „Skardze“) apostrofa do duszy, której człowiek czyni wyrzuty, że zbyt folgowała ciału, pozwalała mu grzeszyć i zgatowała zębę sobie i jemu:

¹⁾ Hanka Václav: Hádka duše s tělem. „Časopis Musea Království Českého“, 1855, str. 57, 307, — Truhlář Jos.: Staročeské „Spory duše z tělem“. Tamže, 1881, str. 244—71.

²⁾ Feifalik Julius: Studien zur Geschichte der altböhmisches Literatur. V. Die altböhmisches Gedichte vom Streite zwischen Seele und Leib. Sitzungsberichte der philosophisch-historischen Classe der kais. Akademie der Wissenschaften. Wien, t. 36 (1861), str. 145.

O duszyco, drogi kwiecie,
Nic droższego na tem świecie,
Tanieś się djabłu sprzedała,
Iżeś się w grzeszech kochała.

Pamiętaj, coś (na chrzcie) ślubowała,
Gdyś się djabła odrzekała,
Jego pychy, jego działa —
Toś wszystko przestępowała.

„Skarga“:

O dussyčko ma gedina,
drahu mzdu gsutz wykupena
Kteraks se zmařila lehce,
gsucy wykupena tēzce;
Dražse gsutz než wessken swēt,
budess d'abluom na posmēch.

Neb když se w těle bydlela,
ne dobiēs ge zprawowala,
Swolugie gemu w libostech,
y take w rozličnych zlostech.

„Rozmlauvání“:

Dalsze żale umierającego w dialogach czeskich wpadają w ton wybitnie elegijny, pełen głębokiego smutku i rozterki duchowej. Człowiek wolałby być bezrozumnym zwierzęciem, bo ono szczęśliwsze: nie boi się śmierci, nie wie, co to strach duszy przed piekłem.

Zakończeniem „Skargi“ jest modlitwa, przeniknięta duchem cichej pokory i wiary w miłosierdzie Boże, oraz żal serdeczny za grzechy:

Chryste, przez twe umęczenie
Rozprosz djable obścapienie,
Daj duszycy przeżeganie,
Daj ciała dobre skonanie.

Ja twój synek marnotrawny,
Tyś moj ociec miłosierny,
Żal mi tego, żem cię gniewał,
Ale ciem się nie odrzekał.

Chwila wyjścia duszy z ciała w „Skardze“ i w „Rozmlauvání“ oraz Hádání zawiera również szczegóły analogiczne. Już na samym wstępie „Skargi“ żali się umierający, że „nie może się dowiedzieć“:

Gdzie ma pirwy nocleg mieci,
Gdy dusza z ciała wyleci.

Dusza, widząc złe duchy, otaczające łożę człowieka, boi się opuścić ciało, aby nie stać się pastwą czyhających na nią wrogów.

„Dusza nie śmie wynić szyją:
Widzi niebo zatworzone,
Widzi piekło otworzone“.

A w „Rozmlauvání“:

Dusse se rmutij w hrdle lkyta,
a wygiti se poskyta;
Ale widutz nepřietele,
schowawa se zase w těle;

Strachuge se před se giti,
neb se newie kam podieti;
Kde prwnie hospoda bude,
když z toho to domu wygde.

Skargi umierającego grzesznika, kającego się przed Bogiem, spotykane często w literaturze średniowiecznej, pojawiają się pod dwiema postaciami: są bądźto częścią składową utworów, poświęconych „sporom“ człowieka ze śmiercią, jak w „Rozmlauváni“, owej „psychomachji“, zakończonej tryumfem Śmierci a zgonem człowieka, który, widząc swój kres, wyznaje grzechy, prosi Boga o przebaczenie i litość, — bądźto stanowią odrębne, samoistne utwory literackie: „skargi“, „żale“ grzesznika, versus poenitentiales, lamentum poenitentiale, lamentatio i t. p.

Wywodzą się one genetycznie od aktu spowiedzi, bo spowiedź, w szczególności zaś wyznanie grzechów (confessio) jest ich treścią zasadniczą. „Skargi“, podobnie jak formuły do spowiedzi, składają się z następujących elementów: 1) wstęp (apostrofa), 2) wyznanie grzechów — część główna i najważniejsza, 3) skrucha (żał za grzechy), oraz prośba o odpuszczenie grzechów i o łaskę.

Treść ta sama — ale styl różny. Formuły do spowiedzi są krótkie, zwięzłe; „Skargi“ w swym stylu są bardziej swobodne, nieraz elegijnie rozlewne, zawierają pierwiastki uczuciowe oraz narracyjne (biblijno-historyczne), w kompozycji i technice ujawniają tendencję świadomej pracy poetyckiej. Ale związek genetyczny niewątpliwy.

Główną, najważniejszą częścią „Skarg“ są myśli i uczucia, wyrażone w jednym z siedmiu Psalmów pokutnych, 50-tym (Miserere mei Deus, secundum magnam misericordiam tuam...), w którym człowiek, dręczony wyrzutami sumienia, prosi Boga o serce czyste i pociechę.

Jest tam zatem: wyznanie grzechów (Tibi soli peccavi, et malum contra te feci... Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum...), skrucha i żal za nie, prośba o odpuszczenie grzechów (Amplius lava me ab iniquitate mea, et a peccato meo munda me; cor mundum crea in me deus, et spiritum rectum innoua in uisceribus meis), o łaskę i pocieszenie.

Psalm ten był źródłem i podstawą całego szeregu modlitw i wierszy pokutnych (versus poenitentiales, Sündengebete), które z niego powstały i na jego konstrukcji myślowej zostały zbudowane. O tem genetycznem ich pokrewieństwie świadczy dowodnie spory zasób słów, zwrotów, wyrażeń, znajdujących się zarówno w źródle, jak i w utworach pochodnych (peccatum, iniquitas, malum, misericordia, miserere, liberare, lavare, mundare, cor mundum, cor contritum).

„Skargi“ są to właściwie modlitwy do spowiedzi, ujęte w formę poetycką, niejednokrotnie bardzo kunsztowną; tak n. p. często zdarzają się wiersze, ułożone alfabetycznie, w ten sposób, że każdy wiersz, czy każda zwrotka zaczyna się następującymi po sobie kolejno literami alfabetu (abecedaria).

Wspólny obu utworom jest element satyryczny. Występuje on w formie krótkich rysów, zwrotów, napomknień, lub dłuższych obrazków i opowiadań. Uwagi te wypowiada tu i tam Śmierć, która jest karcącym sumieniem człowieka, moralizatorem, kaznodzieją i karzącą ręką sprawiedliwości Bożej. Obaj jednak autorowie różnemi posługują się środkami: czeski gniewa się i oburza, przemawia inwektywami, szermuje ironją i zgryźliwością; polski mówi pogodnie, przedstawia rzecz barwnie, z życiem, niekiedy z humorem.

W „Rozmowie“ mamy satyryczne wycieczki na lekarzy-oszustów¹⁾, na sędziów i podsędków, przedajnych i niesprawiedliwych, którzy

„Gdy swą rodzinę sądzą,
Często na skazaniu błędzą“

czynią „niesprawnie odwłoki“ i biorą od „złostników“ dary (ustęp to pełen powagi, zadumy, smutku niemal), na karczmarzy, co „złe piwa dają“...

Ale przedewszystkiem jest satyra na księży, na „plebany z miąszą szyją, jizto barzo piwo piją“, na złych i rozpustnych mnichów, którzy, „zatknawszy za nadra kapiec“ wymykają się za furtę i po świecie „dziwy stroją“, niepomni ani swej godności, ani powołania. Ale instytucji klasztorów autor polski, sam mnich zapewne, ostrzem satyry nie tyka, urządzeń kościelnych ni słowem nie krytykuje, tem mniej dogmatów wiary; jeśli mówi o chciwości i napełnianiu mieszkań, to wymienia oszukujących karczmarzy, nie, jak autor czeski, łakomych księży: jeśli zaś napiętnował rozpustę mnichów, to równocześnie przeciwstawił im mnichów dobrych, którzy żyją bogo-

1) Otóż każdy lekarz faści,
Nie pomogą jego maści.
Pożywa mistrzostwa swego,
Póki nietu czasu mego;
Nie pomogą apoteki,
Przeciwko mnie żadne leki,
A wždy umrzeć każdy musi,
Kto ich lekarstwa zakusi;
Na mały czas mogą pomoc,
Iż niemocny weźmie swą moc.

Darmo pożywasz lubieszczka,
Jużci zgotowana deszczka;
Nie pomoże kurzenie piołyna,
Gdy przydzie moja godzina;
Nie pomogą i szałwije, —
Wszystko śmirć przez ługu zmyje.

„Rozmowa“, w. 301 n.

bojnie i nie boją się śmierci, bo wiedzą, że czeka ich boska odpłata:

Chowali tu żywot ciasno,
 Alić jich sirce nad słońce jasno;
 Idą w niebieskie radości,
 A nie w piekielne żałości.

Inaczej pisarz — Czech. Idzie znacznie dalej. Występuje nietylko przeciw zepsuciu duchowieństwa, bezmiernej jego zachłanności i hipokryzji, ale krytykuje także ostro kościół, wiarę, dogmaty. Odzywa się tu echo walk religijnych, które w wieku 15-tym rozgorzały w Czechach i przybrały tak ostrą formę. Ze szczególną bezwzględnością, rzec można pasją, piętnuje autor słowami Śmierci chciwość księży, dbających nie o duszę człowieka, nie o jego umoralnienie i szczęście, lecz o napełnienie swoich mieszkań, o to, aby

...lepe gedli, pili,
 passutz se na vmrlych dusse,
 yakožto koba na mrsse,
 Magitz pečy o vmrlem,
 a netbawsse nitz o žiwem —

drwi z mnichów¹⁾, mniszek („chytre a pokryte lissky“), występuje ostro przeciw klasztorom i składaniu na nie ofiar, przeciw kupowaniu mszy:

Takee y mssij kupowanie,
 na klasstery nakladanie,
 Gest zbytečne nakladati
 wysoka stawenie dělati,
 Kterež to s pomocij božij
 Žizka boyownik oborzij,
 A ty nevžitečne mnichy
 zzawazuge dobre w mýchy.

przeciw spowiedziom i ich opłacaniu, przeciw odpustom, które nic nie są warte, a tylko zyski przynoszą łakomym księżom, przeciw pielgrzymkom i instytucji lata miłościwego, które zostało wymyślone przez papieży, a nie jest niczem innym jeno

¹⁾ Wysledimť ya y bosaka,
 toho klasstera ležaka...
 Sslakugit gey po trepkach,
 vhadimť za nim y do Cach,
 Nestyd'ec se geho kapě,
 vchopim gey do swe sapě,
 Neobranit ho rzhola,
 ani geho hlawa hola.

„popske zbohacenie“¹⁾); z lekceważeniem mówi o papieżu, pyszniącym się na swym tronie²⁾); nie wierzy też w czyściec, będący li tylko czczym wymysłem księży, wprowadzonym poto, aby im napełniał miechy...

Neklad take swe naděge
w očisty na onom swietě,
Neb očistet negistet,
naplňuge kňežsky miessetz.

W tej ostrej krytyce kościoła, jego urządzeń, instytucyj, praktyk religijnych i dogmatów rozbrzmiewa echo ówczesnych dążeń reformacyjnych czeskich w dziedzinie religijnej, echo głośnych haseł Husytów, którzy wypowiedzieli wojnę papieżu i autorytetowi Kościoła rzymskiego, piętnowali chciwość, zepsucie, nadużycia duchowieństwa katolickiego, zwalczali dogmat o czyścicu, występowali przeciw opłatom za udzielanie sakramentów, przeciw modlitwom za zmarłych, sprzedawaniu odpustów, klasztorom etc.

Jest znamienne, że te uwagi satyryczne wygłasza Śmierć, przedstawicielka reform religijnych, człowiek zaś jest wierzącym katolikiem i staje na stanowisku Kościoła.

Całe to przemówienie Śmierci czyni wrażenie kazania na temat ustroju kościoła, zepsucia duchowieństwa, dogmatów, na temat spowiedzi i pokuty. Tu też tkwi myśl przewodnia całego utworu, jego cel i główna tendencja: jest nią przygotowanie do dobrej śmierci (příprava k' smrti); myśl zawarta w całym szeregu podobnych „Artes moriendi“, „praeparationes ad mortem“, „Sterbebüchlein, „Vado mori“ i in.

1) Spowiedź.

Y na zpowěd nezpolehay,
ani se gie scestně klamay,
Nebt se gich mnoho zpowieda
a malo kto polepsšiewa,
Aniž za swe prowinněnie
hledagij dosti včíněnie,
Než když swuog peniez kňezy da,
hned mni, že giž hřiechuow nema...

Odpusty.

Zklamagit tě odpustkowee
lakomych kňeži zyskowee.
Anižt pomohu tve pauti,
když sebu nemuožess hnauti.

Lato miłościwe.

Ba i na leto milostne,
od papežow zamysšlene,
Radimt wěrně nezpolehay,

aniž se po swietě ssulay,
Neb to nitz gineho nenie,
než popske zbohacenie...

2) Ja nayswětěyssieho otce
swrhu s gehu pyssne stolice,
A wezmucy gey w swu kazeň,
ztopim mu zadussni lazeň;
Ne spomožt mu gehu klatba,
ni trogieho kralowstwie slawa.

W związku z tem są pomieszczone satyryczne uwagi o grzeszniku, który chce się spowiadać, czynić skruchę i pokutę, ale wtedy, gdy już stoi w obliczu śmierci i dalej grzeszyć nie może. O tych sprawach należy myśleć zawczasu, póki zdrowia i życia :

Czyň zde dobre dokudž mass čas,
nebo po smrti mine čas.
Hled swe hřiechy zde čistiti,
almužny chudym činiti,
Ne klassterskym zahalečuom,
kristowa čtenie ruhačuom,
Ale ginym wěrnym krzestiankom,
nuznym biednym nebožatkom.

Jest satyra na mieszczan, na rajców i ławników, na owe :

městske konssely,
roztylee yako buwoly,
Genž malo tzi božye hledie,
gedno hoyně pigij, gedie.
Nepomohauť gim orteli
na gich smrtedlnee posteli,
Gich prawa y gich saudowee,
lichwy y gich obchodowee,
Y gich rozličnij ssantrocy
nebudauf gim ku pomocy.

Z pogardą i złością mówi o chłopach, „sedlákach, głupich, zawistnych, opiłych“ :

Prygduť take y mezy sedlaky,
hlupee, zuffale telaky,
Zawistae, zlostne, opile,
spasenie sweho netbale.

Dalej satyra na kobiety i przyjaciół. W kobiecie widzi Śmierć swoją najlepszą, najsprawniejszą sojuszniczkę, świetne, niezrównane narzędzie w dziele morzenia. Dla niej tracą ludzie zdrowie, majątki, życie i zbawienie duszne :

...to stwořenie naykrassye,
podlee swěta naymileyssye,
ženske pohlawie zdarilee,
gest mně naywětssye pohodlee,
Neb skrze ně mnoho čynim,
lidi smyslu zdrawie zbawim,
zbožie żywota y powěsti
y te nebeske radosti.

W kobiecie to chytrze czai się ona i z tej zasadzki razi nieopatrznych :

Tuť se ya smrt litiwě krygi,
pod žensku libosti vtagi,
Pod gich barwy, pod gich krasy,
y pod rozkosnymi wlasy,
Pod ozdobami ssperkownymi
y pod řečmi lahodnymi.

Przez nią ginęli mężni bohaterowie (vdatne reky), którzy dla „gładkiej żeńskiej postaci“ ztracali poczucie swej powagi, godności, obowiązków:

že pro krasu a lijnost žensku
potratzugiž važnost mužsku;
Wystupugiž z sweho smyslu,
gduce po ženskem vmyslu,
Zapomenu řadu stawu
pro ženskau hladkau postavu.

Dla niej „mnoziž mudrcy y rekowe věyněni gsu lel-
kowe“:

A pro žensku nahlu milost
wydali se w nebezpečnost,
W bitwy, w kolby y w kradeže,
y w rozlične lupeže,
Že gich mnoho život ztratij,
a vhodie do mych pastij.

Ona to, „žena“, pysznego króla Heroda „zmamila jako welbluda“, že dla niej „wsadil Jana do wězenie“; ofiarami jej byli: „Ssalomun mudrertz naywětssij, Samson bitetz naysyl-
něyssij“; „Dawid swaty mudry kral, pro ni boha k hněwu zbu-
dil, mnoho pomst trpěti musil“; Troja, miasto sławne, „pro
žensku krasu“ została zniszczona, i ludu wiele tam zginęło —

Wiece než dwadzeci kralow,
a tzo zbito sylnych rekow,
Lidu nečylně tisyce,
wsse pro ženske marne lice.

I niezliczone mnóstwo innych ludzi pobrała Śmierć za przyczynieniem się i sprawą („skrže ty ženske nastrahy“) niewiasty.

W tem oświeceniu występuje kobieta jako jedna z naj-
główniejszych przyczyn śmierci ludzi, zwłaszcza wielu boha-
terów biblijnych i historycznych. Przypomina to inny utwór
czeski, pieśń o chytróści niewieściej ¹⁾:

Druhý příklad jistý máme
jakož od knieží slycháme,
že krále Dawida ctného
Šalomúna múdrého,

Samsona velmi silného,
Absalona přepěkného
všecky ženská lest přemohla,
nie jim múdrost nespomohla.

¹⁾ Feifalik: Altčechische Leiche, Lieder und Sprüche des XIV und XV Jahrhunderts. Sitzungsberichte der philos.-hist. Classe d. Akad. d. Wissenschaften. Wien, t. 39 (1862), str. 707—8.

I w utworze polskim jest mowa o „pomorzeniu olbrzymów“, Salomona, Absolona, Samsona, ale tych wszystkich bierze Śmierć wprost na swój niejako rachunek¹⁾, nie wspominając nic o roli kobiety; ta zaś w dialogu czeskim jest główną przyczyną nieszczęść i śmierci szeregu tych mężów.

Wręcz jako wróg kobiet występuje autor w innym ustępie. Człowiek chce wzruszyć prześladowczynię przypomnieniem swej rodziny, dzieci, żony, miłującej i przezeń kochanej, którą zgon męża pograży w żalobie i smutku. Śmierć jednak zapewnia, że obawy jego są płonne. Kobieta nie zginie. Da sobie radę w życiu. Prędzej i łatwiej, niżby przypuszczał. Jest obłudna i umie myśleć o sobie. Póki go widzi w domu na marach, rozpacza, ręce łamie, żałośnie płacze, chce mu towarzyszyć do grobu. Ale trwa to krótko. Niebawem myśl w inną stronę skieruje: *) wróci do świata, zapomni o zmarłym.

Podobnie obłudni są przyjaciele. Hipokryci to i egoiści. Współczucie ich pozorne, fałszywe. Nie żałują go szczerze, raczej myślą o tem, co po nim wezmą. Ledwie wrócą z pogrzebu, wszczynają targi i kłótnie o spadek. Pamięć zaś o zmarłym uleciała i przebrzmiała z dźwiękiem dzwonów żałobnych:

Neb ač se segdu okolo tebe,
 žalostně litugitz tebe,
 tiežiece tebe yak se mass,
 co mi pamatneho dass.

A když tě k hrobu prowadie,
 hned se o tve zboží wadie;

¹⁾ Podobne wzmianki o sławnych mężach, którzy ulegli śmierci, znajdujemy często w innych wierszach, poświęconych temu tematowi (o Smrti, o smrtedlnosti); por. także w czeskim „Sporze duszy z ciałem“ (Spor duše s tělem):

Slyšech Samsona silného,
 Achille přewítězného,
 Saul, Jonatan,
 Dawid, Nathán,
 Každý od smrti pomatán.

Wybor z literatury české. Díl. I. (w Praze 1845), str. 366.

²⁾ Taket se žena neztrati,
 ač se pak čas zamuti,
 Prowoděcy tě do hrobu,
 naydet sobě hned swu dobu;
 dokud gsy w domu na marach,
 dotud miwa smutek y strach,
 kwielij, plače y omdleewa,
 lomij rukama, liba, obgima,
 Stara se a stysstie sobě,
 chtětž s tebu ležeti w hrobě;
 A když tě odnesu s očíj,
 hned gie mysl ginam zatočij;
 Zapomenutz vmrleho,
 oblubi sobě žiweho.

Przypomina się nasza „Skarga umierającego“ i urywek wiersza „Oto usta już zamknięta...“

Zachowanie się rodziny i przyjaciół przedstawione jest tam podobnie, acz znacznie krócej, i przeniknięte nastrojem elegijnym, wypływającym z natury powyższych utworów. Umierający widzi zebraną koło swego łoża rodzinę i przyjaciół, ale odczuwa fałsz w jej zachowaniu się:

Dziatki z matką narzekają,
Bracia mię rzkomo żałują,
Ku imieniu przymierzają,
Na mą duszę nic nie dbają.

Daremnie woła pomocy; zawiedli go wszyscy, których kochał i którym ufał; opanowuje go zwątpienie:

Nikt za mię nie chce umrzeci,
Ni przyjaciel na tym świecie.

A gdy „już na marach, milcząc, leży“, otoczenie zaczyna niecne swary o mienie zmarłego¹⁾:

Przyjaciele się tarchają,
A dziatki żalosno płaczą,
Póki ośca w domu baczą.

Żona zaś „ręce łamie, krzyczy“,

Poki zwony zwońiąc słyszy —

podobnie jak w czeskim:

Dotud na twu dussy pomnie,
dokudž tobě hrany zwońie.

* * *

Charakterystyczną cechą obu dialogów jest realizm. W „Rozmowie“ widoczny on zwłaszcza w opisie samej Śmierci. Maluje nam ją autor rysami dosadnymi, kreśląc obraz pełen grozy i plastyki. Poezja, podobnie jak ikonografia ówczesna, oddziaływać miała przede wszystkim na wyobraźnię człowieka śred-

¹⁾ Por. także w poemacie staroczeskim: „Hádka duše s tělem:

Co pak učinie přátelé?
na malý se čásek smutíe,
a jakž tě brzo pokutíe,
tak brzo poběhnú k tomu,
cos ostavil zbožie v domu.
Každý se rád toho chvátí,
snad se budú o to rvátí;
zatiem tebe zapomanú,
on jednú, on druhú stranu —
tve vše zbožie rozhvátají
a na tě nic nepotbají.

niowiecznego, aby tą drogą trafić do duszy, przemówić do przekonania, wpłynąć na kierunek życia.

W utworze czeskim brak obrazu Śmierci — był może na początku — zato jednak mamy realistyczny opis człowieka umierającego¹⁾ i umarłego, wyglądu i stanu ciała po wyjściu duszy, opis kostnicy²⁾.

Cechuje je następnie związek z życiem, zasób rysów obyczajowych³⁾ i satyryczny przeważnie pogląd na świat obu autorów. W „Rozmlauvání“ odzwiercadiły się przytem znamienne stosunki wewnętrzne kraju, odezwało się echo hasel i dążeń husyckich (wzmianka o Žižce, satyra na duchowieństwo, krytyka kościoła, dogmatów, autorytetu papieża etc.), uwydatnił się odźwięk głębokiej rozterki religijnej, która tak silnie zaznaczyła się w życiu ówczesnych Czech.

Obok podobieństw istnieją różnice: w stylu, nastroju, sytuacjach, ujęciu tematu i w szczegółach rzeczowych.

Mistrz Polikarp, „mędrzec wielki“, ale równocześnie, i „żak ubogi“, przerażony groźnym, niesamowitym widokiem

1) Když tvař zbledne oči se wyvratie,
ano i žily w těle se kratie,
Nos obostrie y vssy hlechnu —

Chrobot w hrdle, srdce wadne,
a yazyk se w hrdlo tahne,
Ruce opadnu, nohy klesnu,
giž wssecky mocy těla hynu,
Duch pospiecha, stydnu nohy,
trhagij se w těle žily.

Naywieceť mě boli hlawa,
žeť mi giž ne chutnaa ztrawa,
Giedlo, pitie, wsse mě mrzij,
nebt mi hliza w hrdle wězij.

Por. w łacińskim traktacie („Colloquium inter mortem et magistrum Polycarpum“): „Primo incipio a capite..., postea descendo ad corpus et pono me in pedibus, et facio, quod nullus potest ambulare; postea circuo per corpus et aufero appetitum comedendi et bibendi; postea aufero sompnum et... ideo oportet me maxime et graviter laborare, ut omnes venas frangam in toto corpore..., pedes valde frigescunt.. Postea accedo ad cor, illud tunc mortifico...“ A. Brückner, „Archiv für slav. Philol.“ t. 11, str. 617.

2) Vzrziess tu rozlične kosti,
podobne sobě w pěknosti,
Hlawy, nohy, ruce, zuby,
wsse obracene naruby...

A nemuožess tu poznati,
ani prawě rozhadati,
Kteree gsu kosti bohateho,
ktere chudeho neb mocneho,
ktere mladeho, ktere stareho.

3) Kościół, klasztor, sąd, „apoteka“, karczma, łaźnia, „cześniki i grabie“, roztocharze, „kunie torłopy“, „lisie kozuchy“, „piołuny i szalwije“... — diekan, ffarar, pany hrdee, mnichy i geptissky, żak, rybarz, czyharz, dwořak, rychar, męstske konsseby, opilé sedlaky etc.

Śmierci, mówi z nią „wielmi skromnie“, nieśmiało, pokornie („By mię chciała trocha słuhać, chciałbym się nieco pytać“), ona zaś traktuje go, jak surowy mistrz, zaleknionego ucznia, pokpiwa z niego („otoć, mistrzu barzo głupi...“), daje mu wachać swą kosę, czy ostrą (niby różgę dyscypułowi), mówi, że go nią „potrzenie“, iż „w ocemgnieniu wezdrzy nogą“.

Inaczej w dialogu czeskim: Člověk przemawia śmiało i butnie; jest pewny siebie, pyszni się rozgłośnię swem mieniem i zasobami; to bogacz, zamożny, „hospodář“, który ma „wsseho dobreho dosti“. Ze Śmiercią rozmawia zresztą ostrożnie, zdaleka, nie, jak nasz Polikarp, oko w oko. Śmierć drażni go swemi wywodami, nudzi i niecierpliwi; ma już dość jej „kazania“, odprawia ją szorstko, radzi, by szła sobie precz ¹⁾. Ale nie długo trwała rzekoma jego przewaga. W sporze tym zwycięża Śmierć, Člověk zaś, do niedawna pyszny i chepliwy, widząc niebezpieczeństwo, uderza w strunę pokory, błaga o litość i darowanie życia — napróżno. Na nic się nie przydały jego bogactwa i dostatki: nie obronią go one, nie ocalą. Majątek, przezeń zgromadzony, dostanie się innym, bliższym i dalszym, swoim i obcym.

Człowiek bogaty, występujący jako oponent Śmierci i przez nią w dyspucie pokonany, miał mocą kontrastu wyrażać myśl o znikomości dóbr ziemskich, bogactw, dostatków, których absolutną negacją jest właśnie Śmierć. Myśl tę wyraża ów „bogacz“ dobitniej i plastyczniej, niż ubogi nasz mistrz Polikarp.

Różnią się nadto oba utwory, ogólnym nastrojem. Polski zawiera mianowicie element, obcy zupełnie czeskiemu. Jest nim humor. Humor po raz pierwszy ujawniony w naszej literaturze. Widzimy go w opisie Śmierci i jej zachowania się wobec Ma-

Člověk:

- 1) berzyž se pryč sšeredna smrti,
Dostit mam tšeho kazanie,
neb nemass smiery w mluwenie,
Chcyt se tebe giž zbawiti,
a tiem leepe se priwřzieti.

Smrt:

Jakuž pak mass člowěce zaworu,
tak pewnau v šweho dworu,
bycht ya gie ne přelomila,
a k tobě se ne dobyla.

Ale radimt tobě wěrně
Pust mne k sobě dobrowolně,
neb budessli se chtieti dati,
gesstiet se wždy muož milost stati —

Y ty take se nedworze,
otewrzy mi spiesse dweerze.

• • • • •
A stiem smrt dweřy wyrazij,
hned hospodaře porazij.

gistra, w opowieści o jej przewagach i gonitwach za łupem; groza łączy się tu z humorem, powaga z groteską.

Nie są, nadto, pozbawione humoru, wycieczki satyryczne autora, gdy mówi o „plebanach z mięszszą szyją“, o lekarzach-oszustach, o mnichach, którzy wymykają się z klasztoru i „swej woli pożywają“, iż ich Śmierć zgonić nie może... Humor, wraz z wybitną bardzo żyłką satyryczną, rzuca charakterystyczne światło na osobowość naszego poety-anonima, pozwala nam uprzytomnić sobie, jego sposób patrzenia na świat i ludzi, uchwyć kilka rysów jego indywidualności.

Humoru i rubasznosci, swobody opowiadania, uśmiechu dobrodusznego — brak zupełnie w dialogu czeskim: cechuje go natomiast, ogólna surowość nastroju i — powiedzmy — wprost nienawiść do świata; przytem nierzadko wybucha autor gniewem, oburzeniem, pasją.

Co do sposobu ujęcia rzeczy, różnice są w zakończeniu. Koniec polskiej „Rozmowy“ nie dochował się ale znamy go z przeróbki rosyjskiej¹⁾: Śmierć wzywa Mistrza, aby służył Bogu dzień i noc i tak uniknął mąk wiecznych, bo, gdy mu się znowu ukaże, bezwzględnie go żywota zbawi. Wtem krzyknął Mistrz wielkim głosem, iż ją widział już tym czasem, i rzekł: „Już nam wszystkim gorze, Śmierć nas wlecze jako morze, zgubiłem wsze swoje lata dla czesnego tego świata“²⁾.

„Rozmlauvání“ kończy się śmiercią grzesznika, mianowicie opisem samej chwili zgonu, poprzedzonej żalami umierającego, opisem walki o duszę, która, na widok djabłów, boi się wyjść z ciała, wreszcie satyrycznymi uwagami o księżach, pasorzytujących na duszy umarłego, a nie troszczących się o człowieka za życia, o to, by go umoralnić, uszlachetnić, ochronić przed grozą potępienia i piekła:

w němž gest muka, wiečný plamen —
vchoway nas Kriste amen.

W tem to końcowem ostrzeżeniu tkwi główna idea obu utworów. Morał, przestroga dla ludzi, iżby uświadomili sobie prawdę o znikomości rzeczy doczesnych, iżby przez cały ciąg życia, a zwłaszcza w młodości, pamiętali o Bogu i o śmierci. Słynny średniowieczny epigramat, znany z ikonografji i poematów o „Trzech umarłych i trzech żywych“: „Wy będziecie tem, czem my jesteśmy“, odzywa się echem i tutaj w słowach dialogu czeskiego: „což su oni, to ty budeš“.

* * *

¹⁾ Croiset van der Kop Anna Katharina: Altrussische Übersetzungen aus dem Polnischen. I. De morte Prologus. Berlin 1907, str. 72—3.

²⁾ Por. Łoś Jan: Początki piśmiennictwa polskiego. Lwów, 1922, str. 454.

Obie rozmowy należą do rzędu średniowiecznych utworów moralizujących, których celem głównym było *praeparatio ad mortem*¹⁾, środkiem zaś forma dialogu — sporu między człowiekiem a Śmiercią. Obie wyrastają ze wspólnych korzeni, tkwiących w literaturze zachodnio-europejskiej, ale powstają na różnej glebie, wśród odmiennych warunków; łączą się ze sobą tożsamością motywu (z drobnymi, nieistotnymi zmianami: tu mistrz Polikarp, tam Hospodář etc.) i tendencji, podobieństwem szczegółów treści, formy i wiersza (rymowany ośmiogłoskowiec), analogią wielu akcesorjów i głównych pierwiastków poetyckich (realizm, związek z życiem, rysy obyczajowe, element satyryczny, żywioł narracyjny).

Różnice wypływają z odmiennych stosunków i środowisk, wśród których utwory powstały, a następnie z indywidualnych właściwości obu autorów i z odmiennych poglądów na świat i na sprawy ludzkie. Pogodny i rubaszny nastrój „Rozmowy“ przeciwstawia się surowej, kaznodziejskiej powadze „Rozmlauvání“.

* * *

Interesująca jest dalsza ewolucja tematu rozmowy człowieka ze Śmiercią. Sprawa ta wykracza jednak poza ramy niniejszych rozważań, dlatego wypadnie ograniczyć się do kilku tylko uwag i wzmianek, oświetlających późniejsze jego dzieje. Temat ów nie pojawia się bynajmniej w postaci jednolitej: różne są jego formy, liczne odmiany. Śmierć występuje stale: albo we własnej osobie, albo jest przedmiotem pieśni, czy opowieści. Zmieniają się natomiast osoby, które z nią spór wiodą. Najczęściej zjawiają się jako jej oponenti: król, pan, bogacz, rycerz, starzec, młodzieniec.

Dialogi, moralitety, widowiska ludowe, intermedja, pieśni, opowieści — oto najczęstsze formy literackie motywu.

Sz szczególnie ulubionym tematem był spór bogacza ze Śmiercią. Należy do tej kategorii poemat staroczeski (z 14 w.) „o bohactci“²⁾, skąpym, bezbożnym i lekkomyślnym; mimo swoich bogactw staje się on łupem śmierci, jak wszelki inny człowiek pospolity. Ta sama główna idea, pokrewieństwo wielu

¹⁾ Człowiek żali się, że Śmierć przyszła niespodzianie i go nie ostrzegła:

Atbych se některak zpravil,
k tobě smrti se připravil.

²⁾ Hradecký rukopis. Vydal Adolf Patera. V Praze, 1881. Nákladem Matice České. Str. 413—37. (Památky staré literatury české, číslo 8, řada I, oddíl 2).

myśli, tendencji, morału, przypomina znane wiersze o śmierci. Już sam początek utworu świadczy o tem najwyraźniej¹⁾.

Po wstępie mamy opowieść o bogaczu:

Jako jeden bohatec bieše,
ten mnoho sbožie jmějěše,
pro Buoh dáti nic nechťěše;
vždy sě s svým sbožím vaděše;
bieše dvorného úmysla,
jmějěše sbožie bez čísla,
a když nemoc k nemu přišla,
mluvěše jako bez smysla.

Obaliła go niespodzianie choroba: człowiek leży bezwładny, skarży się swemu otoczeniu, żonie, rodzinie, przyjaciom. Ale nie chce żałować za grzechy, ani czynić pokuty, ani modlitwą błagać Boga o litość (jedną ma tylko troskę: „że j'mu żel sbožie ostati“), nie chce się spowiadać, kapłana szorstko odprawia.

Kończy się rzecz opisem śmierci człowieka — ojca rodziny, którego oplakują swoi: żona, dzieci i domownicy²⁾.

Na gruncie polskim, w widowiskach religijnych, w dewocjach postnych 17 i 18 wieku, pojawia się często Peccator grzesznik, w zbyt kowny strój przyodziany³⁾ i wiedzie ze śmiercią spór, kończący się jej zwycięstwem.

Ciekawym utworem jest „Dialogus pro Magna feria Sexta“, napisany „anno Domini 1724 die 8-a Februarii“⁴⁾.

1) Vizte světa obludného,
neniet' na nem nic jistého.
Nemóž býti co takého,
jenž by bylo co věčného —

Tot' jest božie ustavenie,
že člověčie přirozenie
svého nevie nic skončenie;
tak nám svědčí svaté čtenie.

Protož lidem jest věděti
i vždy na to péči jmieti,
aby staří jako děti
vžda smrt' jměli na paměti.

2) Przedstawicielem człowieka bogatego jest także ciało w swym sporze z duszą:

Jaz mám hrady,
múdré rady,
dosti bohate ohrady.
Jáz mociý pán,
co chci, to jmám.

3) Windakiewicz Stanisław: Teatr ludowy w dawnej Polsce. „Rozprawy Akademji Umiejętności“. (Wydz. filol.), t. 36, str. 48.

4) Ogłosił z rękopisu Wiktor Gomulicki. „Wędrowiec“, 1901 nr. 14, str. 266 — nr. 18, str. 349—50.

Akt drugi dialogu jest moralitetem. Peccator-starosta poczyna używać, nie zważając na post. Wtem przybywa Mors z kosą; Peccator zachowuje się butnie i hardo¹⁾, drwi z niej i pokpiwa:

Jakać mi Perillustris! Najjaśniejsza Pani!
Chodzi boso, jako pies przyświeca zębami.

Ale krótko trwała jego pycha. Mors otrzymuje dekret od Justycji i ścina mu głowę.

Rzecz ciekawa, że niektóre ustępy dialogu treścią swoją, a nawet frazeologią żywcem przypominają naszą odległą średniowieczną rozmowę Polikarpa ze Śmiercią²⁾.

Śmierć na zapytanie Daemona, gdzie była, odpowiada:

Po świeciem chodziła,
Króle, Pany, Książęta na mary-m waliła,
Dałam się wszędzie w znaki, i dobrze mnie znają,
Bo, gdzie przyjdę, tam ludzie zaraz umierają.
Biorę pana, bogacza i najuboższego,
Honoru nie przestrzegam, zrównam ja każdego.

Prawo swej władzy ma od Stwórcy; wszystkich „sprząta do jednego, a lekarz nic tu nie pomoże“, bo

„Jak doktor doświadczony i doktorską sztukę
Rozumiem; doktorowi prędko łeb utłukę.

Po ścięciu Peccatora, Mors ogłasza swój tryumf:

Znaj mnie wszelkie stworzenie wielmożną królową!
Wszelkie mury przebijam po świecie swą głową.

Władza moja po państwach i po całym świecie,
Każdego ja dogonię — nikt mi nie uciecze.

O łaskę świata tego bynajmniej nie stoję,
Tak chłopca, jak i króla zarazem podgołę.

Strzeż się, człowiecze każdy, poprzestać swych złości,
Pokutę czynź zawczasu, a żyj w pobożności!

Oto i cały sens moralny sztuki, jej tendencja dydaktyczna — ta sama, co w całej grupie utworów, poświęconych owemu zagadnieniu³⁾.

¹⁾ Śmierci ja się nie boję — upewnił mię o tem Świat, który mnie posadził na swym tronie złotym, Śmierci bać się nie będę, bo jej z sobą każę Wyniść na pojedynek, i tego dokażę, Iż się ona mnie złąknie...

²⁾ Zauważył to prof. Windakiewicz, op. c., str. 51.

³⁾ Por. n. p. „Dziewosłab dworski Mięsopestny ucieszny“, w zbiorze Kaz. Władysława Wójcickiego: Teatr starożytny w Polsce. Warszawa, 1841, t. 1, str. 110. Zjawia się tam w otoczeniu djabłów Śmierć, która głosi, że ma rozkaz, aby „skarła jedno panie“,

„Który po wszystkie swe lata,
W rozkoszy zażywał świata“.

Scena Bogacza ze Śmiercią była bardzo popularna. Spotykamy ją w widowiskach i w opowieściach, w Polsce i na Rusi. Człowiek, zaufany w swe bogactwa, żyje wśród uciech świata, nie myśląc o Bogu. Niespodzianie zjawia się Śmierć. Grzesznik chce się od niej wykupić pieniędzmi, skarbami, ale napróżno: ginie, rażony okrutną kosą.

Scenę Bogacza i Śmierci mamy np. w dramacie wertepowym małopolskim. E. Izopolski w „Athenaeum“ Kraszewskiego (Wilno, 1843, t. 3, str. 60—8) wydrukował rzecz p. t. Dramat wertepowy o śmierci, w którym występują osoby: bogaty wieśniak, ksiądz, kościotrup śmierci. Bogacz chwali się swymi bogactwami:

Bo ja człowiek nie ubogi,
Pełne mam obory, brogi.
Ryba w wozach, sól w zasiekach,
Sto krów dojnych, miód w pasiekach,
Skrzynie pełne srebra, złota,
To aż żyć ochota!

Śmierć ostrzega go „zza pleców“, by się miał na baczności, myślał o pokucie i żałował za grzechy. Bogacz wita ją, jak „gościa drogiego“, zaprasza do siebie:

... wejdz w me progi,
Ja się chciałem widzieć z tobą,
Byśmy pomówili z sobą.

Aby się jednak zabezpieczyć, chce ją przekupić:

Oto, byś się nie trudziła,
Więcej do mnie nie chodziła,
Dam ci sto kóp w srebrze, w złocie,
Skoro będę pewnym o twym niepowrocie.

Śmierć nie daje się przekupić. Ponawia swe groźby i przestrogi. Bogacz, pewny swego złota, nie słucha, sprasza przyjaciół i grajków, oddaje się hucznej zabawie i uciechom świata. Śmierci daje „tysiąc grzywien w złocie“; zresztą, niechaj bierze, ile chce, byle tylko dała mu pokój... Ale, gdy po chwili ujrzał wzniesioną nad sobą kosę, przekonawszy się, że nie przelewki, porzuca swą pychę i ze łzami błaga o litość:

Śmierci, zechciej się zmiłować,
Pozwól mi grzechów żałować.
Niech dam komu co potrzeba,
By modlili za mnie Nieba.

Śmierć, nieubłagana, nie daje się już uprosić i ścina mu głowę, ze słowami:

Teraz nie ci po twym płaczu,
Będiesz gorzec na dniu piekła!

Scenę tę kończy walka aniołów z czartami o duszę Bogacza, w której ci ostatni zwyciężają.

Tekst sceny, ogłoszony przez Izopolskiego, nie jest autentycznym tekstem wertepowym, ale jest własną kompozycją autora¹⁾, ułożoną na podstawie zasłyszanej przezeń wersji ruskiej. Są jednak świadectwa²⁾, że istniała rzeczywiście w języku ruskim taka scena wertepowa, w której Bogacz m. i. mówi:

Poky pryjde smert' iz raju,
A ja sobi pohulaju —

a potem, podpiszy sobie, śpiewał:

A ja smerty ne bojuś, ne bojuś,
Ja wid smerty wykupłuś, wykupłuś.

Inny moralitet, również bardzo popularny, przedstawiał rozmowę Rycerza ze Śmiercią; temat to wędrowny, międzynarodowy, pochodzenia prawdopodobnie orientalnego, znany w różnych literaturach europejskich. W jednym z rękopisów polskich 18 w., po krótkim prologu, zjawia się Śmierć, uzbrojona w kosę, siekiere, łuk i strzały; przechwala się swą władzą, której ulegli: Herkules, Aleksander, Hannibal i Matuzalem. Nadchodzi butny rycerz i rozpoczyna z nią spór, który kończy się jego śmiercią. Dalsza akcja odbywa się poza światem, i jest sporem ciała z duszą³⁾.

Legenda o Rycerzu i Śmierci znana była i rozpowszechniona także na Rusi, o czem świadczą liczne jej rękopisy⁴⁾. Zyskała wielką popularność, przeszła w usta ludu (pieśń, opowieść) i stała się jego własnością. W jej wersjach wiele analogij z tekstami polskimi; niektóre są wprost przekładami lub przeróbkami z literatury polskiej⁵⁾.

¹⁾ Franko Iwan: Do istoriji ukraïnskoho wertepa XVIII w. Istoryczno-literaturni studiji i materiały. „Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka“. Lwów, t. 72 (1906), str. 13. — Por. także: Dr. Jan Krupski [St. Estreicher]: Szopka krakowska. W Krakowie, 1904, str. 4.

²⁾ Franko, l. c.

³⁾ Por. Windakiewicz St.: Teatr ludowy w dawnej Polsce, str. 149. („Rozpr. Akad. Umiej.“ W. filol., t. 36).

⁴⁾ Hnatiuk W.: Wirszowana legenda pro rycarja i smert'. „Zapysky Naukow. Towarystwa im. Szewczenka“, t. 85 (1908), str. 149.

⁵⁾ Por. Makuszew W.: Powiest' o czełowiekie i smerti. „Żurnał Ministerstwa narodnago proswieszczenija“. (Petersburg), 1881, czast' 217, str. 108 n. Był raz pewien sławny i wielmożny rycerz, który chciał zobaczyć Śmierć i przekonać się, czem ona jest i czy wielka jest jej moc? I oto zjawia mu się Śmierć: „suchaja, bledaja, boliewataja, okostrubataja“ — chełpi się swą władzą i zwycięstwami, grozi mu i zapowiada, że przyszła po niego. Rycerz ofiarowuje jej swe skarby za darowanie życia lub jego przedłużenie. Śmierć odrzuca to, nie pozwala na spowiedź, na pokutę spóźnioną, ani na rozporządzenie mieniem i czeladzią. Wówczas Rycerz chce ją wzruszyć pokorną prośbą — ale bezskutecznie. Śmierć ścina mu głowę: „Tak to skończył ów sławny i hardy rycerz“.

Por. także: Tichonrawow N.: „Powiest' o prienij žiwota s smertiju“. Lietopisi ruskkoj literatury i drevnosti. Moskwa, t. 1 (1859), str. 183—93: Anika-woin i Smert'. Treść analogiczna.

Echem tego sporu między człowiekiem a Śmiercią, w szczególności zaś między nią a bogaczem, panem możnym, rycerzem sławnym, jest znana i szeroko rozpowszechniona scena między Herodem i Śmiercią¹⁾, żyjąca do dnia dzisiejszego w jasełkach ludowych i szopce. I on, Herod, jak ów bogacz, czy rycerz znamienity, chlubi się swym majestatem, skarbami, znaczeniem; ma „beczki pełne pieniędzy, złociste korony, wojska, jak gwiazd na niebie, do swojej obrony...“²⁾, jak tamci, chce Śmierć przepłacić złotem, klejnotami, koroną — i, jak tamci, ginie od jej kosy.

Do bardzo popularnych należała nadto rozmowa Śmierci ze starcem, osnuta na bajce *Ezopa Senex et mors*³⁾, i Śmierci z młodzieńcem; warto też wspomnieć o zaginionym dialogu, zapisanym w inwentarzu księgarskim po Macieju Szarfenbergu z r. 1547 p. t. *Mors cum sutore, polonice*⁴⁾.

Oprócz dialogów-moralitetów powstawały rozliczne inne utwory na temat śmierci: wiersze i pieśni, przeznaczone do

Różne inne redakcje tego tematu w licznych rękopisach rosyjskich 17 i 18 wieku. (Tenże, str. 186).

Por. nadto: Hnatiuk, op. c., str. 149, 156 (echo legendy o rycerzu i Śmierci).

¹⁾ W niektórych starodawnych pieśniach o śmierci, w wyliczeniu tych wszystkich bohaterów, wielkich mężów, królów, których pomorzyła, wspomniany jest także Herod; n. p. w średniowiecznym wierszu czeskim o „bázni Boží“:

„Z nichz to geden mocný biesse:
Gmenem kral Erod słowiesse,
Ten gest zhynul we zlem stawie,
Neznal Boha w swe poprawie.

Flajshans. V.: Staročeské skládání o „bázni Boží“. „Časopis Musea Království Českého“, 1901, str. 251.

²⁾ Wójcicki Kazimierz Wład.: Szopka czyli jasełka i gwiazdka w Krakowie. „Tygodnik Ilustrowany“, 1862, t. V. str. 169. — Krupski Jan: Szopka krakowska, str. 80—2. — Por. nadto: Franko: Do istoriji ukrainśkoho wertypa XVIII w. „Zapysky Nauk. Towarystwa im. Szewczenka“, t. 73, str. 37, 47—8; Hnatiuk: Wirszowana legenda pro rycarja i smert'. [Także o jej wpływie na scenę między Herodem i Śmiercią w ruskim dramacie wertepowym]. „Zapysky naukowoho Towarystwa im. Szewczenka“, t. 85 (1908), str. 153.

³⁾ Zob. Biernata z Lublina *Ez op.* Wydał Ign. Chrzanowski. (Bibl. pisarzów pol. Akad. Umiej., t. 55). Kraków, 1910, str. 129, 323, 536 n.: Śmierci każdy sie boi; O jednym starcu z śmiercią. (De sene mortem vocante. Člověk starý a smrt).

Wśród intermedjów, anegdotycznego początku znajdujemy ciekawą sztuczkę: *Starzec z Śmiercią*, ośmioletkowcem rymowanym ułożoną. (Rkp. Bibl. Jagiell. 3526). Por. St. Windakiewicz: Teatr ludowy w dawnej Polsce, str. 186—7.

⁴⁾ „Śmierć z szewcem“ — mówi Brückner — naśladowała może słynny dialog „de morte“, który Rej dobrze znał; może szewc zajął miejsce mistrza Polikarpa, pytał przerażony widokiem „bladej“ czy można jej ujsć...“ Brückner Aleksander: Mikołaj Rej. Kraków, 1905, str. 26.

kancjonałów i modlitewników; znała je poezja artystyczna¹⁾, ale przyswoiła sobie szczególnie twórczość ludowa, wykazująca wielką ich ilość i rozmaitość.

Rozpowszechnione były te pieśni w Czechach i w Polsce, z Polski szły na Ruś, przyjmowały się tam i krzewiły obficie, otrzymując swoiste rysy, styl i koloryt.

Były tedy różne czeskie pieśni o „Smrti“²⁾, „Piničky o smrtedlnosti“ i „Procházky smrti času morního“³⁾, staro-czeski wiersz o „bázni Boží“⁴⁾ i in.; prof. Zibrť ogłosił druk ulotny z początku 16-go wieku: „Rozmlouvání člověka se smrtí“⁵⁾, jak tyle innych, poświęcony wskazaniu okrutnych praw śmierci, która

wsseczky porzaad odsuzuge
Papeže, otcze swateeho,
Cardynaala welebneeho,
Cyesarze welmi moczneeho,
a kraale naygiasnieyssiého,
Orteluge y chudeeho
nestydieczy se zadneeho.

¹⁾ Echa znanych myśli odzywają się n. p. u Kochanowskiego: we „Fraszkach“, Ks. I, 3: „O żywocie ludzkim“:

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślimy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czynimy;
Niemasz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa.

Ks. I. 71. „Z Anakreonta“:

Kiedyby worek bogatego złota
Mógł człowiekowi przysporzyć żywota:
I sambych się już jał pieniędzy chować,
Żebych się miał czem śmierci odkupować.

²⁾ O smrtedlnosti. Václav Hanka: Starobylá Skládání, t. I, str. 128 n. — Smrt. Tamże, t. III, str. 97 n.; dyplomatyczny przedruk dał J. Gebauer, „Listy filologické“, t. 11 (1884), str. 300—2.

³⁾ Druk Jiříka Dačického z końca w. XVI.

⁴⁾ Staročeské skládání o „bázni Boží“ („Napomenutie vziteczne a spasytelne abyhom se Boha bali“). Wydał prof. Flajšhans. „Časopis Musea Království Českého“, 1901, str. 251—3. Pokrewieństwo treści wiąże go z szeregiem innych utworów, poświęconych grozie śmierci. Kończy się wiersz znanym powszechnie morałem i przestrogą:

Proto se hrziechuov kazdy kay:
przed milým gich bohem netay.
Zda nam da Buoh wieczny ray“.

⁵⁾ Zaczyna się słowami: „Zpiewa se iako Ach muoy smutku“ — to zaś początek naszej piętnastowiecznej „Skargi umierającego“, zwanej już wcześniej na Morawach i w Czechach. — Dr. Čeněk Zibrť: Staročeský leták: Rozmlouvání člověka se smrtí ze začátku věku XVI. „Český Lid.“ R. 23 (1914), str. 37—41. Por. Brückner: Drobiazgi czesko-polskie. „Pamiętnik Literacki“, R. 14 (1916), str. 231.

Istnieją też podobne pieśni w literaturze staropolskiej, jak n. p.: „Pieśń o nawróceniu grzesznego człowieka ku Bogu. Druga pieśń o śmierci“¹⁾, „Pieśń nowa o ostatnim kresie człowieka każdego“, „Pieśń nowa o nieużytej śmierci“ i in.

Dwie zwłaszcza ostatnie zasługują na uwagę dla swej treści, przypominającej główne myśli naszej „Rozmowy“ średniowiecznej; są, naturalnie, różnice w formie: odmienność stylu i nastroju jest wynikiem postępu czasu, oraz przeznaczenia utworów.

Pierwsza wyjaśnia na wstępie zagadnienie, dlaczego to „wszyscy równie razem umierają, jako bogacze, tak, co nic nie mają“: sprawka to Adama, który „przez jabłka w raju skosztowanie, śmierć nam zgotował i żałosne łkanie“. Następuje narzekanie wszystkich stanów na okrucieństwo Śmierci, od cesarza poczynając, na żebraku kończąc: król, książę, biskup, senator, filozof, doktor, lekarz, jurysta, hetman, żołnierz, młodzieniec, starzec, bogacz, nędzarz, — wszystkie typy, znane dobrze z średniowiecznych „Tańców Śmierci“, łączą się w zgodnym, równym, lamencie nad wspólnym losem:

Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to gaśnie, jako polna trawa.

Te same, mniej więcej, refleksje i uczucia wyraża pieśń druga „O nieużytej śmierci“, nacechowana nastrojem elegijnym, oraz rysami obyczajowymi w treści. Liczy dwadzieścia zwrotek pięciowerszowych, poświęconych w większości opiewaniu niedającej się uniknąć grozy:

Czas przyjdzie każdemu
By najmocniejszemu,
Nie pomoże zbroja,
Nieda śmierć pokoja

Nikomu.

Pyszny i łakomy, nędzny i bogaty, burmistrz, wójt i rada — wszystko to jej ofiary. Nikt się nie wykupi: „brać klinotów nie chce, waży sobie lekce skarby świata tego“. A dalej mamy lament człowieka, który czuje, że zbliża się kres życia:

Śmierć za drzwiami stoi
Z alabastrem ostrym
Nade mną ubogim

Człowiekiem.

Widzi, że nie pomoże pleban, ni doktor, „ani kasza maślna, ni rzodkiew przyprawna z oliwą“.

¹⁾ W Krakowie, u Łazarza Andrysowicza, 1556. Estreicher Karol: Biblijografia Polska, t. 24. str. 258; Lelewel Joachim: Biblijograficznych Ksiąg dwoje, t. I, str. 157—8.

A potem Śmierć sama urąga się z bezsilnego człowieka,
z jego skrzętnych zabiegów, pracy i starań:

Kędyż on zacny koń,
Coś dał sto złotych zań,
Gdzież są one sanie,
Pięknie malowane,
Człowiecze?

Nie pomogą rady,
Doktorskie zabawy,
Ani lista szuba —
Podź do wojta, Kuba,
Nieboże!

Cały dobytek jego zniszczę, co zbierał, zyskał — inny do-
stanie i przepije. Dlatego nie należy myśleć tylko o groma-
dzeniu dostatków, ale pamiętać trzeba o duszy i Bogu; oto
morał pieśni:

Przeto się już popraw,
A swój żywot napraw,
Nie bądź tak łakomym
Ale bogobojnym
Człowiekiem.

Z Polski przenikały te utwory na Ruś: rychło przełożono tam
i przyswojono „Rozmowę Polikarpa“, a w 17 i 18 wieku po-
wstała wielka ilość wierszy i pieśni na temat śmierci¹⁾, w któ-
rych opisywano jej grozę, i srogość, nie znającą litości, ostat-
nie chwile człowieka, żegnanie się jego z rodziną, sąsiadami,
przyjaciółmi. W jednym ze zbiorów takich wierszy jest m. in.
dialog między człowiekiem i Śmiercią, zawierający liczne analogje treściowe w stosunku do omówionych
tekstów²⁾:

Skaży, smerte, witkys zajszła
I deś sobie toj mecz najszła?
I tko ty daw orużyje
Ubywaty, kto łysz żyje?

Skaży, smerte, hdeś roždenna,
Na szczo ty sotworeнна
I kolko ty żyjesz lit?
.

Chociesz znaty, hdem roždenna?
Sered raju sotworeнна.
Chto nja wrodyw chcesz znaty?
Hriech Adamiw moja maty.

¹⁾ Hnatiuk W.: Wirszowana legenda etc., str. 154. Różne legendy ru-
skie: Wojak i Śmierć; Kowal i Śmierć, Śmierć z Kumą i in. — Tenże:
Hałycko-ruśki narodni legendy. „Etnograficzny Zbirnyk“, t. 13, str. 42 n.

²⁾ Hnatiuk W.: Uhroruśki duchowni wirsz. U Lwowi, 1902. (Widbytko
z „Zapysok Nauk. Tow. im. Szewczenka“, t. 46—7 i 49). Str. 72—111,
252—66; wspomniany dialog pod nr. 70, na str. 83.

Pytajesz sia, witkiem zajsza
I dem sobie zbroju najsza?
Mienie Boh daw toj mecz w raju,
Kotrym sieczu i rubaju.

Kotrym sieczu czelowieka,
Jak zdrowych, tak kalieki;
Jak zdrowych, tak ubozych,
Ne szkoduju i molodych.

Jak ubohyj wmerty musyt,
Tak bohat sia ne witkupył;
Peredo mnow sia ne sprjacze,
Ani wtecze, ani wiplacze.

Władyka sia ne wimolył,
Ciesar mi sia ni zboronył;
Sławnych borciw peremożu
I na hrudy ruki złożu.

Hriechy swoje spokutajte,
Na mene sia spodiewajte:
Bo jak niez tak deń stoju
Pered wamy iz kosoju.

Analogje znajdują się, jak naturalna, w innych literaturach; w niemieckiej np. mamy: „Ein Lied von dem Tod, wie er alle Stend der Welt hin nimbt...“, albo „Ein Schönes geistliches Lied von dem Tode“¹⁾, w której to pieśni Śmierć, głosi o sobie:

Ich geh herum in weiter Welt,
Such meinen Raub zusammen,
Und nimm hinweg, was mir gefällt,
Sei hoch und niedern Stammen,
Auch jung und alt, von schöner Gestalt,
Lass mich niemals erweichen,
Der reichste Mann, der Bettler dann,
Ist jeder meines gleichen.

* * *

Wszystkie wspomniane utwory (dialogi, moralitety, wiersze nauczające, pieśni, sceny widowiskowe) wyrażają tę samą myśl główną o wszechwładnej niczem nieubłaganej potędze śmierci; ukazując jej grozę i tryumfy starają się unaocznic prawdę, że nikt przed nią ujsć nie może. Cel ich dydaktyczno-umoralniający: ludzie powinni pamiętać o śmierci i tak żyć, aby zawsze byli na nią gotowi.

„Rozmowa człowieka ze Śmiercią“ — to temat powszechny, ogólnoeuropejski. Polski „Polikarp“, tkwiący treścią

¹⁾ Zob. Tichonrawow, l. c. str. 188. — *Deutsche Volkslieder. Sammlung von Fr. Lud. Mittler. Frankfurt am Main. 1865, str. 396 n., nr. 508. Por. Hnatiuk: Wirszowana legenda, str. 157.

i formą w łacińskiej literaturze średniowiecznej, ma swe analogje na gruncie czeskim, w „Rozmlauvání“ i „Hádání člověka se smrtí“, oraz w szeregu innych utworów, osnutych na tym motywie. Liczne jego echa (w postaci przekładów, przeróbek i opracowań samoistnych) odzywają się w sąsiedniej literaturze ruskiej i zdobywają w niej wielką popularność. Zarówno w piśmiennictwie, jak w ustnej tradycji i pieśni ludowej rozwija się on i krzewi wieki całe, i, wśród odmian najrozmaitszych przechowuje się do dni naszych.
